Nr. 94 (1566). Warszawa, Sroda 5 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Ofensywa kamieniczników.

Zamach na ustawę o ochronie lokatorów.—Strajk dozorców.

Mieszkańcy miast polskich żyją dziś pod grozą obalenia ustawy o ochronie lokatorów i jeśli kiedykolwiek, to właśnie dziś mieszkańcy miejscy — bez względu na przynależność partyjną — głośno lub skrycie błogosławią jednemu z dobrodziejstw spuścizny po rządzie tow. Moraczewskiego. Ale znamieniem chwili jest właśnie to, że dziś garstka kamieniczników zuchwale dążąc do obalenia owej ustawy, nietylko zyskuje poparcie większości komisji prawniczej w Sejmie, ale też pomoc ze strony Rządu, który swym projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów, utorował drogę zachłanności panów kamieniczników.

Albowiem projekt rządowy zawiera punkty, podważające zupełnie zasadę ochrony lokatorów. Cóż bowiem znaczy „wolność umów" między kamienicznikiem a lokatorem, gdy mieszkań jest tak mało, a popyt tak olbrzymi, gdy już dziś — przy obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów — mieszkania są przedmiotem największego „paska"? Kto, prócz tych, co posiadają krocie setek tysięcy i miljony, zdoła „umówić się" z kamienicznikiem? Tam, gdzie istnieje tak szalony głód mieszkaniowy, jak w Polsce i gdzie kamienicznicy czyhają na zemstę na lokatorach za hamulec przeciwpaskarski, jakim jest ustawa o ochronie lokatorów — wolność umów równa się wydaniu bezbronnych owiec lokatorskich na pożarcie wygłodzonym wilkom-kamienicznikom. Jeżeli w dziedzinie aprowizacyjnej, wobec niewystarczającej produkcji krajowej, wolność handlu jest klęską społeczną, gdyż sprowadza drożyznę, obniża wartość waluty, hoduje pasorzytnictwo paskarskie i t. p. — to o ileż gorzej sprawa się ma z mieszkaniami, których nie można sprowadzić z zagranicy, jak żywność, a których ilość wobec całkowitego zastoju budowlanego i wzmagającego się napływu ludności do miast, staje się coraz szczuplejsza. W takich warunkach zasada wolności umów jest niczem innem, jak przypieczętowaniem prawnem samowoli kamieniczników. A o to im tylko idzie!

Prawda, że projekt rządowy przewiduje normy przymusowe komornego w razie niedojścia do skutku wolnych umów. Ale każdy rozumie, że normy te nie posiadają żadnej wartości, że wobec całkowitej niewspółmierności między podażą a popytem w dziedzinie mieszkaniowej, każdy kamienicznik „umówi się" z paskarzem innej branży, albo wydusi ostatni grosz od ludzi niezamożnych, sabotując zupełnie normy przymusowe.

Zresztą p. Jasiukowicz „uzupełnił" projekt rządowy w tym punkcie w sposób iście rewolucyjny: rząd projektował podwyżki 4—10-krotne, endek Jasiukowicz zaś 25—50 krotne!

Projekt rządowy przewiduje też komisje mieszane, które po 6 miesiącach od wejścia w życie nowej ustawy, miałyby się zająć rozpatrzeniem wysokości komornego i podwyższyć je, lub obniżyć. I tu wystarczy chwila zastanowienia się, by stwierdzić, że komisje te, choćby żywiły najlepsze chęci w stosunku do lokatorów, będą bezsilne wobec „faktów dokonanych", wobec bezwzględnej przewagi ekonomicznej monopolistów kamienicznikowskich, mających w swem ręku tak potężną broń, jak „wolną umowę".

Jeżeli dodać do tego, że kamienicznicy mieliby prawo eksmisji lokatorów z mieszkań dla użytku na „własne potrzeby" i że nikt z tego powodu nie byłby pewny dachu nad głową, nie wiedząc kogo upatrzył sobie na ofiarę bardzo dużo „potrzebujący" kamienicznik; jeżeli zważyć, że sklepy, zakłady handlowe i przemysłowe mają wogóle być wyjęte z pod ustawy o ochronie, coby natychmiast pociągnęło za sobą szaloną zwyżkę cen na wszelkie towary; jeżeli wspomnimy jeszcze o śmiesznem odczepnem w postaci 10%, jakie Jasiukowicze „ofiarowują" na budowę nowych domów, wymagającą miljardów — zrozumiemy, jaki prezent oczekuje ludność miejską ze strony reakcyjnej większości sejmowej, której Rząd nie ma odwagi się oprzeć.

Czy Rząd nie zdaje sobie sprawy ze skutków, jakie wywołałaby nowa ustawa o ochronie garści kamieniczników kosztem miljonów lokatorów? Przemawiamy tu nie w imieniu jednej klasy społecznej, lecz ogółu ludności miejskiej, będącej przecież głównym źródłem podatkowym dla skarbu. Czy przez oddanie miljonowej masy lokatorów na łup nowej grupy paskarskiej — najchciwszej i najniebezpieczniejszej — skarb nie podcina tego źródła? Czy nieunikniony wskutek klęski mieszkaniowej nowy wzrost drożyzny, nowe strajki nie odbiją się w sposób zabójczy na marce polskiej, na finansach polskich? I jakim prawem garstka posiadaczy kamienic ma narzucić swą dyktaturę miljonom mieszkańców, wyzyskując dla swych egoistycznych celów kryzys mieszkaniowy, jaki panuje po wojnie wszędzie, a zwłaszcza w Polsce? Kamienicznicy, w obronie swych uroszczeń, powołują się właściwie na jedno tylko: oto ustawa o ochronie lokatorów ma być przeszkodą dla inicjatywy prywatnej w dziedzinie budowania nowych domów, a przez to samo podtrzymywać kryzys mieszkaniowy. Pisaliśmy już wielokrotnie, że to nieprawda. Ustawa o ochronie lokatorów wyraźnie zastrzega, że przepisy jej nie obowiązują w stosunku do nowych domów. Kamienicznicy mogliby więc brać dowolne sumy za mieszkania nowowybudowane. Ale wówczas samiby się przykładali do poderwania paska mieszkaniowego, wolą tedy nie budować nowych domów, ale „zato" obalić ustawę o ochronie lokatorów.

***

Że w osobach panów kamieniczników mamy do czynienia z elementem najmniej uspołecznionym, a wyjątkowo chciwym i niebezpiecznym — dowodzi także obecny strajk dozorców domowych. Oto wówczas, gdy zamach na ustawę o ochronie lokatorów nie mógł liczyć na powodzenie i Jasiukowicze siedzieli cicho, kamienicznicy zrzucili na lokatorów świadczenia na rzecz dozorcy. Lokatorzy zgodzili się na to. Ale obecnie, gdy konjunktura dla nich poprawiła się, kamienicznicy przypomnieli sobie, że dozorca jest ich „własnością", że opłacając go przez lokatorów, ci „naruszają" prawo własności, że zabieranie głosu w sprawie czynszu i dozorcy ze strony lokatorów podważa „niewzruszone" zasady własności i t. d. Stowarzyszenia lokatorów chętnie zgadzały się na podwyżkę pensji dozorcom. Lokatorowie przeważnie gotowi byli nawet całą podwyżkę wziąć na siebie. Kamienicznicy nic o podwyżce słyszeć nie chcieli, umyślnie prowokując strajk!

A gdy mówimy o strajku dozorców domowych, na jedną jeszcze sprawę zwrócić musimy uwagę. Dotychczas dozorca domowy nie jest wolnym pracownikiem, ale niewolnikiem kamienicznika i policji. Wciąż u nas obowiązują dawne o „stróżach" przepisy policyjne, tak jaskrawo kłócące się z Konstytucją i zasadami nowoczesnej umowy pracy.

Tak np. dozorcy obowiązani są mieć książki służbowe. Gdy kamienicznik chce się pozbyć dozorcy i pokazać, że jest panem jego życia i śmierci, wpisuje mu do książki złe świadectwo, a wówczas wydalony nie znajdzie już pracy w innym domu. Czyli że dozorca, który miał nieszczęście nie spodobać się pewnemu kamienicznikowi, musi przez całe życie pokutować za to i wyrzec się swego zawodu! Jest to prawdziwa pańszczyzna!

A jak brutalnie obchodzą się z dozorcą w komisarjatach, jak tu kwitnie jeszcze mordobicie! Oto pewien dozorca, pobity przez policjanta, zaniósł skargę do Min. spr. wewn. Wezwany do protokułu, usłyszał taki „patrjotyczny" wyrzut: „Gdy kacapi bili was po mordach, toście siedzieli cicho, a teraz, jak dostaliście raz (!), odrazu do ministra drogę znaleźliście"...

Nie mówimy już o innych niezliczonych nadużyciach i krzywdach, jakich dopuszczają się „chlebodawcy" wobec dozorców. Są to ludzie, jakby wyjęci z pod prawa. Jak niedawno jeszcze obszarnicy traktowali fornali, jak bydło, i dziś jeszcze nie mogą się pogodzić z tem, że służba dworska uobywatelnia się, tak samo dozorców traktuje się z pogardą, dążąc do utrzymania ich na poziomie „stróżów", bezwolnych pachołków kamienicznika i policjanta.

Tej poniżającej roli dozorców należy kres położyć.

J. M. B.

Poprawki stylistyczne czy fałszowanie tekstu Konstytucji?

W Nr. 11 Gazety Sądowej Warszawskiej, w artykule p. S. S. p. t. „Kilka uwag do projektu ustawy w przedmiocie orzecznictwa karno - administracyjnego" czytamy, co następuje:

„Historja powstania art. 72 i 73 ust. konst., wskazuje niedwuznacznie na to, że ustawodawca miał na celu oddzielenie sądownictwa administracyjnego, obejmującego „contentiosa" od spraw karno - administracyjnych i że przekazując kontrolę nad orzeczeniami karnemi władz administracyjnych czynnikowi sędziowskiemu, wzorował się na systemie, jaki w tym względzie zastał na ziemiach b. zaboru pruskiego. Dowodem tego jest redakcja art. 72 we wszystkich drukach sejmowych do druku Nr. 2561 włącznie, zawierających tekst przeznaczony do trzeciego czytania; w tekstach tych mowa jest o odwołaniu od pierwszej instancji administracyjnej do sądu. Zmianę pod formą „poprawki stylistyczne" względnie „sprostowania druku" (cudzysłowy autora przyp. red.) wprowadził na posiedzeniu 219 sejmu sprawozdawca sejmowy (zob. sten. sprawozd. z 219 pos. sejm. przyp. autora), nie dając zresztą najmniejszego wyjaśnienia co do tego, jakim sposobem *kwestja instancji stała się nagle kwestją stylistyczną* (podkreślenie nasze). Protokuły stenograficzne przekonywają nas o tem, że tej „poprawki stylistycznej" względnie „sprostowania druku" (cudzysłów autora) nie poddano pod głosowanie, (mimo że z innemi poprawkami natury stylistycznej sprawa się miała nieco inaczej np. do art. 36, 37, 59 przyp. aut.), przeciwnie przed ostatecznem głosowaniem, *marszałek stwierdził*, (podkreśl. nasze), że „od art. 69 do końca rozdziału niema poprawek" (zob. sten. sprawozd. z 220 pos. sejmu (przyp. aut.).

Wyłania się tedy pytanie, czy milczenie posłów oznaczało zgodę na „poprawkę stylistyczną" względnie „sprostowanie druku", a oświadczenie marszałka stwierdzało, że prócz „poprawek stylistycznych" niema innych poprawek, czy też mamy do czynienia z uchwałą, ustalającą tekst według druku Nr. 2561 z „pierwszą instancją", czego konsekwencją byłaby konieczność sprostowania tekstu konstytucji podobnie, jak to się stało z art. 125 (poz 550/21 Dz. Ust.). (Tam jednakże chodziło tylko o sprostowanie omyłki druku — uwaga red.).

Aczkolwiek można spierać się nawet co do tego, jaki tekst powinien być podstawą ustawy wykonawczej do art. 72 ust. konst. (por. także kwestję art. 66 konst. Druk Sejmu 3262 przyp. aut.), uznać należy, że na razie art. 72 ust. konst. obowiązuje w brzmieniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw a to tak ze względu na postanowienie art. 81 ust. konst. jak też i dlatego, że chodzi tu o sprawę wewnętrzno - regulaminową, której rozstrzygnięcie należy w pierwszym rzędzie do czynników sejmowych".

Tyle uczony prawnik, p. S. S., który dodaje tamże, że art. 72 konstytucji w „stylistycznej" redakcji pp. Trąmpczyńskiego i Dubanowicza jest z punktu widzenia prawnego zupełnie chybiony.

„Odważni styliści" okazali się więc bardzo ograniczonymi i niezdarnymi prawnikami, o czem zresztą nigdy nie wątpiliśmy. W art. 72 dodali oni słowa „zapadłych w drugiej instancji", wprowadzając w ten sposób obowiązkową drugą instancję w sądownictwie karno - administracyjnem. Chcąc wzmocnić uprawnienia karne administracji i zachować w Polsce w jaknajsilniejszym stopniu ten reakcyjny przeżytek państwa policyjnego, wprowadzili dziwoląg prawny, który musi wywołać niesłychane zamieszanie w toku instancji, przedłużenie postępowania, niepotrzebną robotę urzędniczą, a wreszcie, przy prawidłowej interpretacji tekstu — pięć instancji w najprostszych sprawach administracyjnych. W myśl bowiem systemu pruskiego, orzeczenie administracyjne jest tylko nakazem karnym przedwstępnym, który, w razie odwołania się strony do sądu traci wszelką moc. Trudno zaś zastosować tę koncepcję do orzeczeń zapadłych wskutek odwołania strony w II instancji.

W danym jednak wypadku nie chodzi nam o mądrość prawodawczą pp. Trąmpczyńskiego i Dubanowicza, tak pocieszną, choć mało pocieszającą w rezultatach, lecz przedewszystkiem o niesłychane sposoby, za pomocą których te dwie osobistości samowolnie zmieniały tekst konstytucji.

Jest to, o ile wiemy, wypadek niesłychany i jedyny w dziejach parlamentaryzmu, aby marszałek wespół z referentem pod pozorem poprawek stylistycznych zmieniali zasady tekstów i wprowadzali podstawowe poprawki do Konstytucji!! A takich wypadków przy uchwalaniu naszej ustawy konstytucyjnej było więcej. Wiadomo, że w art. 66, mówiącym o zespoleniu organów administracji państwowej w jednym urzędzie, opuszczono w taki sam sposób, podstępnie słowa „o ile możności". Nasuwają się poważne podejrzenia, że przy skrupulatnem badaniu tekstów mogą wyjść na jaw jeszcze inne tego rodzaju „stylistyczne poprawki".

Nie wątpimy, że sprawą tą zajmie się w najbliższej przyszłości klub sejmowy P. P. S. Sądzimy, że, nie ograniczając się do sprostowań w wypadkach stwierdzonych naruszeń tekstu, należy polecić Komisji Konstytucyjnej ostateczne *zbadanie i ustalenie tekstu Konstytucji wogóle*. Byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby Sejm nie położył kresu temu skandalowi parlamentarnemu, którego dopuścili się pp. Dubanowicz i Trąmpczyński. Czy Sejm pozwoli, aby z niego w taki sposób naigrawano się?!

W. G.

Fachowcy.

Podczas debaty w Sejmie nad ustawą oficerską p. Załuska biadał, jak to rzekomo pokrzywdzeni są t. zw. fachowcy, to jest byli oficerowie armji zaborczych.

Nie mamy zamiaru roztrząsać tutaj sprawy „fachowości" wojskowej. Poprzestaniemy na nakreśleniu kilku sylwetek „krzywdzonych" „znakomitości" fachowych.

Oto np. znany dobrze wszystkim Małopolanom, osławionej pamięci samodzierżca odbudowy Galicji z okresu 1917—1918 r., generał *graf Lamezan*. Jako dowódca O. G. Lwów w 1920—1921 r. pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie. Palące się magazyny żywności miljardowej wartości w czasie najazdu bolszewickiego, gnijące magazyny broni i amunicji, horendalne nadużycia w intendenturze, z powodu których od roku toczy się śledztwo przeciw specjalnie protegowanym przez pana grafa pupilom; wreszcie bezprzykładne wprost nadużycie z pługami motorowymi, których całą kolumnę uruchomił pan graf na koszt skarbu, dla orki na swoich „ciężko zapracowanych" majątkach ziemskich — oto wiązanka czynów, które ten fachowiec ojczyźnie w ofierze złożył. Czy wytłomaczy nam p. Załuska, dlaczego ten bogaty gentleman, zawieszony od roku w urzędowaniu, pełne pobory generalskie fasuje?

Inny znów taki fachowiec, specjalny pupil i oczko w głowie całej prasy dwugroszowej, to gen. *de Henning-Michaelis*. P. de Henning-Michaelis, jako wiceminister spraw wojskowych forsował skandaliczne kontrakty, za które Polska rok rocznie miljardowymi stratami płaci i płacić będzie. Kontrakty z tow. Plage - Leśkiewicz, Nitrat, Starachowice, Sochaczew, Pocisk, to wiązanka kwiatów, które ten fachowy oficer Ojczyźnie w ofierze złożył. Nakoniec odchodząc w dobrze zasłużony stan spoczynku, obdarzył ojczyznę jeszcze jednym kontrakcikiem z tow. „Franko-Pol.". Nie chcemy tu pominąć, że jednak p. Michaelis w znanej swej skromności nigdy podpisu swego na tych wybitnych elaboratach nie kładł, ten zaszczyt już innym pozostawiał.

A może p. Załuska miał na uwadze zasłużonych fachowców, jak pp. *Gorazdowski* (obecnie Starachowice), gen. *Rodziewicz* (obecnie Pocisk), gen. *Puchalski* (obecnie Nitrat), którzy czy to w G. U. Z. A., czy też w departamentach, jako szefowie przygotowali tak korzystne kontrakty dla towarzystw, w których następnie jako dyrektorzy osiedli.

Albo też może p. Załuska specjalną łezkę uronił nad tym dygnitarzem wojsk taborowych. (pupilkiem szefa administracji wojskowej), który w 1916 r. prosił swoje władze austrjackie o przeniesienie go do jednej z niemieckich prowincji, motywując: „damit meine Kinder in der Muttersprache erzogen werden". Jakżeż to przykre, że takie dokumenty nie zaginęły i dobrze są przechowane dla potomnych.

A może mało jeszcze tych „fachowców"? W takim razie na dziś służymy sylwetkami dwóch najwybitniejszych, pp. gen. Czikiela i Herfortha. O obywatelskich czynach pułk. austr. Czikla z czasu jego służby w sztabie korpusu we Lwowie, a następnie w gubernatorstwie lubelskim, milczą jeszcze kroniki polskie. W wojsku polskim utrwaliły się już niejednokrotnie wyraziście nieskomplikowane, mocno zakrojone jego właściwości, jako to: przemożna żądza władzy, przebiegłość, spryt właściwy naturom prymitywnym. Wybitne zdolności strategiczne i taktyczne ujawnił w dwu wielkich bitwach jednodniowych. Pierwsza w 1919 r. pod Parkanami (ale krakowskiemi), stoczona z rozpasanemi szumowinami podmiejskimi, skończyła się szczęśliwie genjalnie przemyślaną wyprawą na mieszkania Bogu ducha winnych mieszczuchów, ku największej uciesze żądnych dobrego dowcipu żartownisiów krakowskich. Druga, w r. 1920 w czasie grozy inwazji bolszewickiej skończyła się mniej szczęśliwie, bo mimo genjalnie przygotowanych przez tegoż generała szczegółów, po 24 godzinach dowódca 8 dyw. piechoty Czikiel musiał być odwołany z frontu, inaczej załamałby się cały front armji. Syt chwały wrócił na tyły...

Wybitny swój zmysł organizacyjno-administracyjny objawił chlubnie w DO-Genie Kraków. Przybywszy jako szef sztabu, zorjentował się momentalnie, że wypadnie jedynie usunąć jeszcze nieliczne „niefachowe" jednostki, by dowództwo z dumą orzec mogło, że „Kraków nie dla Polaków i nie Krakowiaków, lecz dla Austrjaków". Co uczyniwszy zabrał się do najważniejszej sprawy, rozpierającej żądną jego chęć pracy i czynu, t. j. do kancelarji i registratury. Odtąd każdy akt ścigało dziesiątki wywiadów, a krzesła biurowe doznawały samozapalenia od wytężonej pracy samych fachowców. I gdyby na tem skończył szef sztabu swą wytężoną pracę organizatorską, niewiele zaszkodziłby armji polskiej. Zapragnąwszy atoli jeszcze wyładowania swej żądzy czynu w administracji, do której brak mu było zupełnie podstawowych wiadomości, zaprosił do współpracy pułk. int. Herfortha.

Pułk. Herforth znalazł się w Polsce w 1919 r., a po krótkim i nieudałym popisie w Ministerjum wojny, znalazł się w intendenturze krakowskiej. Tę oczyścił bardzo szybko z wszystkich elementów, mających jeszcze w głowie jakieś fanaberje polskie i namiętne zamiłowanie do zwalczania nieczystych rąk, obsadzając ją za to gęsto dawno zamortyzowanymi fajkarzami austrjackimi i organizując sobie dobrze pracujący wywiad w całym aparacie gospodarczym. Odtąd szło wszystko w paszałyku szefa sztabu Czikla jak na sznurku. Powrócił dobrze znany stary porządek austrjacki. Badasz książki i akty — i znajdujesz wszystko w wzorowym porządku. Żołnierz wyśmienicie żywiony, ubrany, zakwaterowany, leczony. Nie brak ni grama soli ni łuta węgla. Na papierze. Lecz o dziwo, przyjrzysz się bliżej rzeczywistości, a widzisz że żołnierz głodny, wynędzniały, zawszony, śpi bez pościeli na brudnym zawszonym barłogu; a w magazynach kradną i kradną. Gdzież prawda, w aktach i raportach, czy w życiu realnym — domyśl się czytelniku. Pułk. Herforth umie też bronić swych zaufanych. Pupilka swego kpt. Jaworskiego, mimo wielokrotnych śledztw policyjnych i sądowych o nadużycia w zakładzie mundurowym, obronił zawsze. Drugiego zaufanego kpt. Rajchera, którego również ścigały wszystkie władze, czy to za niesamowite transporty skór z Wiednia, czy za niejakie zakupy sera, czy za zakupy bydła itp. itp. obronił zawsze, dając stale Rajcherowi najchlubniejszą opinję. Za to biedny por. Stach, który się ośmielił donieść o nadużyciach, dostał się pod obserwację psychjatrów; drugi, por. Krupa, który ośmielił się zbyt bystro patrzeć na palce dostawcom bydła, dostał się na dwa miesiączki do ula śledczego, skąd wyszedł wprawdzie zupełnie czysty, ale złamany na duszy i ciele. Kpt. Sowa, który ośmielił się nie uwzględniać wszystkich życzeń pań pułkownikowych i generałowych, znalazł się w stanie przeniesienia służbowego, co dla żonatego oficera było równoznaczne z ruiną materjalną. Tym biczem smagał p. Herforth wszystkich opornych, nie ulegających całkowicie jego najniższym instynktom władczym. Sam pan Herforth, jako stróż służby gospodarczej, nie zawahał się pobrać w listopadzie 1919 r. po pół wagonu węgla (oczywista po niskich cenach) dla siebie i szefa sztabu, gdy równocześnie z powodu braku węgla oficerowie w biurach, a ich rodziny w domu marznąć musieli. Z transportu obuwia cywilnego, wycofanego przez Czechów przed komunistami węgierskimi na ziemię polską, nie zawahał się, mimo zakazu z Warszawy, pobrać 8 par. Czy je już zapłacił, niewiadomo.

Kontrakty zawierane przez p. Herfortha z Impolami, Zdanowiczami, Bizancami i tylu innymi dostawcami, są stale kwestjonowane przez urzędy lub sądy. Lecz intendentura stale zwycięża. Na papierze jest wszystko w największym porządku. Dopiero sejmowa komisja śledcza, nieco mniej delikatnie nacisnęła. I o dziwo, kpt. Rajcher tegoż dnia gdy ma być aresztowanym, z dawno przygotowanymi papierami znika za granicą państwa. Sam p. Herforth przyciśnięty do muru, z powodu mebli wyrabianych w warsztatach wojskowych dla p. szefa intendentury, i innych „nieformalności" zakłada protest i przestaje urzędować. Z górą pół roku trwa śledztwo, w którem wszyscy pupile p. Herfortha wystawiają i jemu i kpt. Rajcherowi najlepsze świadectwa. Wprawdzie i z aktów i z zeznań samego p. Herfortha wynika, że meble niezapłacone, bezprawnie nabyte, były w użyciu p. szefa intendentury, lecz szef sądu krakowskiego, p. Izierski orzekł, że p. Herforth został pokrzywdzony na honorze i uzyskał szybko jego rehabilitację. Tą samą drogą poszła i sprawa Rajchera. Ciekawi jesteśmy jedynie, jak tę sprawę zakończy szef Sprawiedliwości wojskowej, gen. Pik, do którego powędrowała połowa aktów, z powodu bezprawnego załatwienia ich w Krakowie. Połowa aktów została wprawdzie w Krakowie, lecz niewątpliwie nie zginie tu i dostanie się do rąk właściwych i doczeka się kiedyś wyjaśnienia. I wyjawi się pewnie, czy szefowi intendentury krakowskiej wolno było posiąść cudowną lampkę Haruna Aladyna z niewidocznie wędrującymi mebelkami, prowiantami itp., czy też szefa intendentury obowiązują te same ustawy sierpniowe co każdego innego żołnierza polskiego. Znamy bowiem wypadek z sądu wojsk. w Warszawie, gdzie na zasadach sierpniówki, podoficer który skradł *worek owsa, a za uzyskane ze sprzedaży pieniądze kupił sobie mundur wojskowy, mimo że sam zgłosił swe przewinienie i naprawił szkodę, mocą martwej litery prawa na śmierć skazany został.*

Tak oto uporządkowawszy okręg krakowski, wyjechał gen. Czikiel do Warszawy. Szybko sprawił się z departamentem piechoty, który znów sprawnie oczyścił z „niefachowych" elementów, zaopatrzył we wzorową registraturę i kancelarję austrjacką, a pewien że to już składnie pójdzie, rzucił się z tym większym zapałem na szefostwo administracji armji polskiej. Gdy brakło mu znowu podstawowych wiadomości, (bo dobrych chęci i pracowitości nie brak mu nigdy), wezwał szybko na pomoc gen. Herfortha. Wierny i nieodstępny towarzysz przybył niebawem z swymi zaufanymi giermkami.

Zakończyć chcemy uwagą, że mimo skrzętnych kontroli w DO-Genie Kraków, prowadzonych nader pilnie przy akompanjamencie salw śmiechu Krakowian, przez najwybitniejszego kontrolera, pułk. Niklasa, a stwierdzających od dwu lat z górą największy ład i porządek w tym okręgu, coś się tam psuje od czasu wyjazdu gen. Herfortha. Z biurka pana generała wylazły, dobrze i długo konserwowane akty śledcze innego, „niefachowego" kontrolera majora Pokornego, jakieś tam niesamowite sprzedaże skóry w konfekcji oficerskiej, dokonane pod protektoratem p. Herfortha i szefa sekcji mundurowej kpt. Orzelskiego i sporo spraw innych, za które mniej delikatny sędzia śledczy zdołał już przymknąć Jaworskiego, Maciaszka i innych pupilów pana Herfortha.

Bodaj się tacy „polscy" fachowcy, jak Lamezan, de Henning-Michaelis, Pik, Czikiel, Herforth na kamieniu rodzili! Nieprawdaż?

Niefachowy.

Listy z Łodzi.

O ilość mandatów poselskich z Łodzi. — Uchwała Rady Miejskiej. — Majoryzowanie interesów miast. — Otwarcie Kasy Chorych. — Otwarcie domów wychowawczych dla dzieci.

Na posiedzeniu dn. 30 marca magistrat łódzki powziął projekt uchwały, którą przedstawi do zatwierdzenia Radzie miejskiej, wielce znamienny i ważny ze względu na interesy miast wogóle, a Łodzi specjalnie. W projekcie tym a właściwie uchwale (nie ulega wątpliwości, że Rada miejska projekt ten przyjmie) Rada miejska i Magistrat łódzki gorąco protestują przeciwko usiłowaniom zmajoryzowania miasta przez wieś oraz zaniedbania najżywotniejszych potrzeb ośrodków miejskich przez czynniki wiejskie w przyszłym Sejmie Rzeczypospolitej, potępiając zamiary uszczuplenia w projekcie ordynacji wyborczej do Sejmu, ilości posłów miast wogóle, a miasta Łodzi z dawnych 10 do 7 mandatów poselskich w szczególności. Pozatem projekt domaga się włączenia do okręgu wyborczego okolicznych osad fabrycznych i miasteczek.

Z protestem zawartym w tym projekcie przeciwko zamachom na interesy miast a zatem na szerokie masy robotnicze skupione w ich obrębie, Rada miejska zwraca się do Marszałka Sejmu oraz do przewodniczącego komisji sejmowej. Według podawanych przez prasę wiadomości uchwalona w Komisji Sejmu Ustawodawczego nowa ordynacja wyborcza przewiduje dla m. Łodzi 7 lub 8 mandatów poselskich, kiedy Łodzi dotychczas przyznane było 10 mandatów. Liczba uchwalona przez komisję jest zbyt niska i uniemożliwia należyty podział pomiędzy stronnictwa polityczne, które w tak wielkim ośrodku jakiem jest Łódź ujawniają nader ożywioną działalność. Ograniczenie takie zmniejsza w przyszłym Sejmie liczbę rzeczników interesów miast polskich, ułatwiając w ten sposób przewagę wsi, i uzależniając ośrodki miejskie od jej paskarstwa. Miasta polskie, jako centra kultury, powinny w przyszłym Sejmie posiąść liczbę swych przedstawicieli w ilości nietylko odpowiadającej proporcji ludności, *ale powinny mieć zabezpieczony wpływ na ogólny bieg całokształtu zagadnień państwowych* zgodnie ze swą polityczno - społeczną rolą. Drogami do osiągnięcia celu tego są: 1) przyznanie miastom większej ilości mandatów, niż jest to w projekcie komisji sejmowej przewidziane; 2) włączenie do okręgów wyborczych miejskich przyległych osad i miasteczek. Utworzenie silnych okręgów wyborczych wielkich miast przyczyni się w wielkiej mierze do niezawodnego wyrobienia politycznego mas ludowych, oraz do wyszkolenia parlamentarnego ogółu, gdyż akcja wyborcza oparta tu jest na podstawach daleko zdrowszych, niż w okręgach wiejskich. Jednocześnie władze miejskie postanowiły wnieść protest na posiedzenie Rady miejskiej z powodu usiłowań przemycania kurjalnego prawa wyborczego do rad komunalnych.

***

W tych dniach otwarto w Łodzi oficjalnie Kasę Chorych. Dość długo coprawda trwały prace organizacyjne prowadzone przez komisarza Kasy Chorych, gdyż wiele przeszkód mieli organizatorowie do pokonania. Najważniejszą bodaj przesz-

3)

ALEKSY RŻEWSKI.

Wrażenia z wycieczki do Wiednia.

(Dokończenie).

Na dosyć miłej pogawędce spędziliśmy wieczór. Szczególniej dopytywano się, co porabia tow. Daszyński i Diamand. Na pamiątkę wręczono nam dwa bogato ilustrowane albumy m. Wiednia z podpisami członków Rady miejskiej i Magistratu.

W rozmowie z wiedeńczykami uderzył nas szczegół, który jednak charakteryzuje nieznajomość stosunków obecnych Rzeczypospolitej Polskiej; zapytywano mnie np.: „Jak długo był tow. Daszyński wice-prezydentem rządu w Rosji" (?!). Przedstawiając nas innym, niektórzy towarzysze wiedeńscy podkreślali: „Oto towarzysze z Ruskiej Polski"! Niektórzy mnie zapytywali o zdrowie Lenina lub o rozmiary epidemji głodu w Polsce (?). Wielu uważało, że Łódź to Rosja.

Podczas zwiedzania gazowni miejskiej złożyłem jednocześnie wizytę przedstawicielowi robotniczej Rady Produkcyjnej „Betriebsrat", który zadziwił się, gdy mu na zapytanie zakomunikowałem, że Łódź znajduje się w Polsce.

Najfatalniejsze wrażenie na przyjezdnych robi system dawania napiwków prawie w każdej instytucji. W każdej restauracji wyciąga rękę po napiwki nieraz siedem osób: 1) płatniczy, 2) kelner, 3) chłopiec, 4) roznosiciel cukrów, 5) portjer, 6) garderoba. To samo w hotelu, w zakładzie kąpielowym, fryzjerskim, w sklepie i t. p. Nieraz zdaje się, że bardzo wiele czynności zawodowych powstaje tylko dla rozcieńczenia napiwka.

System ten został w innych państwach Europy skasowany; służba hotelowa lub restauracyjna otrzymuje swój procent i rzecz skończona. W Wiedniu pomimo istnienia silnych organizacji zawodowych konserwują ten uciążliwy dla gości przeżytek.

Z powodu drożyzny rozpoczyna się okres nowej fali strajkowej. Strajkują pomocnicy księgarscy, a fryzjerzy od 30 b. m. mają uczynić to samo. Najdziwniejsze jest to, że w Wiedniu wcale gazet polskich dostać nie można. Są gazety czeskie, angielskie, francuskie, włoskie, tylko polskich niema.

W Nr. 83 „Arbeiterzeitung" pod tytułem „Der Bürgermeister der Stadt Lodz im Wiener Rathause" ukazał się życzliwy artykuł informacyjny o Łodzi i zadaniach łódzkiej delegacji samorządowej.

Podczas naszej bytności w Wiedniu powszechne oburzenie w kołach robotniczych i zawodowych wywołał fakt dekorowania orderem papieskim (Grzegorza Wielkiego) redaktora reakcyjnej i szowinistycznej „Reichspost" W liście, jaki kardynał dr. Pifl doręczył wraz z odznaczeniem jubilatowi, podkreśla papież nie zasługi religijne, ale polityczne p. dr. Fundera.

Sławetny ten redaktor w podszczuwaniu do wojny z Serbami, w kampanji najhaniebniejszych oszczerstw przeciw słowianom południowym i republice osiągnął w Austrji rekord. W Nr. 84 „Arbeiterzeitung" ukazał się w tej sprawie ostry artykuł „Die Kirche als Parteiinstitution".

Przed wyjazdem złożyliśmy wizytę w centralnym organie partii „Arbeiterzeitung". Przyjął nas tow. dr. Polaczek, który informował się szczegółowo o stosunkach łódzkich, następnie przedstawił nas redaktorowi tow. Austerlitzowi, który, rozpierając się wyniośle w krześle, zapytał nas na wstępie dosyć obcesowo, czy nie chcemy przypadkiem zaanektować Wiednia. „Chcecie — rzekł — przywłaszczyć sobie Śląsk Górny, Cieszyński, a ostatnio i Wilno, lecz przypuszczam, że z tego wielkiego apetytu dostaniecie wkrótce niestrawności".

Odpowiedziałem, że stoimy na stanowisku samookreślenia narodów i że ziemie o większości polskiej winny należeć do Polski. — Ha! ha! Czy wy myślicie, że uwierzy kto w większość polską w satrapji Żeligowskiego! — Głosowanie wykazało. — Umiecie w Wilnie uzasadniać głosowaniem, a w innych jak na kresach koniecznością gospodarczą. Znamy się na tem. — Nie bierzemy odpowiedzialności za działalność administracji i rządu na kresach. — Kto się sprzymierzył z takimi łajdakami (Schufte) jak Francuzi — rzekł tow. Austerlitz — ten nie zasługuje na zaufanie. Zresztą skrzywdziliście Niemców dotkliwie, odpłacając im z naddatkiem za dawne krzywdy.

Przerwałem rozmowę, bo dyskusja stawała się coraz ostrzejsza, a zarzuty były te same, jakie stawiają nam nacjonaliści niemieccy, pałający niechęcią do „Saisonstaatu", który powstał wbrew ich chęci i woli.

Słowem—przyjęcie wyzywające i niezbyt gościnne. Dzikie poglądy tow. Austerlitza na stosunki wewnętrzne w Polsce, zupełna nieznajomość naszych spraw sprawia, że „Arbeiterzeitung" daje gościnę różnym warchołom, szkalującym naszą partję.

Więcej znajomości naszych stosunków, mniej fanatyzmu niemieckiego, troszkę zrozumienia innych narodów przydałoby się tow. Austerlitzowi.

Daję wyraz przykremu uczuciu, jakie mnie ogarnęło po rozmowie z redaktorem Austerlitzem.

Naogół jednak opuszczaliśmy Wiedeń z uczuciem zadowolenia ze spełnionego obowiązku i z odniesionych wrażeń.

kodą był brak odpowiedniego lokalu. lecz dzięki wydatnej pomocy ze strony Magistratu udało się ostatecznie przeszkodę tę uchylić.

Nieprzychylnie do Kasy Chorych odnoszą się pracodawcy, fabrykanci przedsiębiorcy i stojąca na usługach kapitału chrześcijańska demokracja. Największym jednakże wrogiem Kasy Chorych w Łodzi okazali się ze względów egoistycznych lekarze, zorganizowani w reakcyjnym Związku Lekarzy Państwa Polskiego, chociaż zajęte przez nich stanowisko było niesłuszne gdyż materjalnie byli najlepiej sytuowani ze wszystkich Kas Chorych w Rzeczypospolitej. Mimo tych przeszkód pożyteczna ta instytucja otwarła już swe podwoje dla okazania pomocy lekarskiej szerokim masom. Do czasu przekazania zarządu Kasy Chorych czynnikom społecznym przez dokonanie powszechnych wyborów całą prace prowadzi Komisarz.

***

Magistrat m. Łodzi zgodnie ze swymi zamiarami w dziedzinie wychowania i opieki nad dzieckiem przystąpił do otwierania domów wychowawczych. W dn. 2 kwietnia został otwarty już jeden taki dom, gdzie pomieszczenie znajdują dzieci bez różnicy płci od 3 lat do 15: sieroty, półsieroty i wogóle dzieci pozbawione dostatecznej opieki. Mieści się tam również bursa dla chłopców powyżej 15 lat, uczęszczających do szkół rzemieślniczych. Magistrat otwarciem tych domów zapoczątkował akcję mającą na celu wydarcie duszy dziecka z pośród zgubnego wpływu ulicy i wychowania młodego pokolenia na przyszłych dobrych obywateli.

Łódź, w kwietniu 1922 r.

Z. Cichocki.

Wiec bezrobotnych.

Wczoraj, w podwórzu warszawskiego O. K. R. odbył się wiec bezrobotnych, urządzony na żądanie bezrobotnych, którzy stawili się w ilości mniej więcej 2,000 osób.

Sprawę bezrobocia przedstawili wyczerpująco tow. tow. *poseł Norbert Barlicki, Rajmund Jaworowski i Adam Szczypiorski*. Tow. Szczypiorski mówił o przyczynach bezrobocia, tow. Jaworowski scharakteryzował politykę większości Rady miejskiej w sprawie bezrobocia, a tow. poseł Barlicki napiętnował postępowanie burżuazji, wyciągającej korzyści dla siebie z ruiny ekonomicznej kraju; podkreślił konieczność zbadania, jaki użytek zrobili fabrykanci z udzielonych im 42 miljardów kredytów, które w każdym razie nie poszły na uruchomienie fabryk, w końcu uzasadnił bezwzględną konieczność organizowania się i jednoczenia klasy robotniczej wobec zjednoczonego frontu klas posiadających.

Następnie zabierali głos poszczególni mówcy z pośród bezrobotnych między nimi — kilku komunistów. Przedstawione zostały 3 rezolucje, które polecono uzgodnić wybranej delegacji z 5 osób, przy współudziale tow. posła Barlickiego.

Rezolucja stwierdza, że odpowiedzialność za bezrobocie w Polsce ponoszą: Rząd, Sejm i klasy posiadające, oraz domaga się, między innemi: uruchomienia robót publicznych; ubezpieczeń społecznych, zapomóg dla tych, którzy pozostają bez pracy; kontroli przedstawicieli Rządu. Sejmu i związków zawodowych nad pieniędzmi, wyasygnowanemi fabrykantom; nadania szerszej kompetencji komitetom kopalnianym i t. d.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 296.

Szybko i bez dyskusji prawie załatwiła Izba dwie sprawy pierwszorzędnej wagi. Najpierw zmieniono znacznie dotychczasową ustawę o rekwizycji mieszkań. Nowela wczoraj przyjęta dokładniej określa, kto ma prawo korzystać z rekwirowanych lokali, zmienia procedurę rekwizycji na korzyść tych, którzy padają jej ofiarą, dąży do złagodzenia obecnych nieznośnych stosunków, stanowi naogół krok naprzód ku zupełnemu zniesieniu prawa rekwizycji.

Pozatem uchwalono nowelę do ustawy o podatku dochodowym. Zmiany przyjęte na komisji i na wczorajszym posiedzeniu zmniejszają skalę podatku, która krzywdziła przedewszystkiem ludzi, żyjących z pracy najemnej, robotników i urzędników. Dotychczasowa praktyka wykazała, że podatek głównie był ściągany z płac robotniczych i urzędniczych, co dawało się łatwo uskutecznić przy wypłacaniu wynagrodzenia. Aby usunąć i tę anomalję, pos. Postolski zaproponował, żeby ściąganie podatku dochodowego od płatników z kategorji żyjących z pracy najemnej uzależnione było od jednoczesnego ściągania podatku od innych kategorji płatników. Ale większość chłopska i kapitalistyczna Sejmu obaliła ten wniosek i znowu możemy stać się świadkami, jak Rząd, idąc po linji najmniejszego oporu, zbiera podatek od robotników i urzędników, a inni płatnicy, głównie chłopi, podatku nie płacą. W dodatku przewidziane w noweli zastrzeżenie, że podatek wymierza się po odliczeniu od dochodu wydatków na rodzinę pracującą razem z właścicielem w gospodarstwie, sprowadzi podatek dochodowy, pobierany od chłopów, do minimum! Ta sama większość chłopsko-kapitalistyczna odrzuciła wniosek podwyższenia minimum, wolnego od podatku, do 480 tys. mk. przy dochodach z pracy najemnej i pensjach urzędniczych.

***

„Dojlidy" oddawna już interesują endeków. W sprawie sprzedaży majątku tej nazwy ludowcowemu polsko-amerykańskiemu Bankowi Ludowemu wniesiona była interpelacja przez p. Staniszkisa. Odpowiedź Rządu nie zadowoliła interpelantów, którzy zażądali postawienia tej sprawy na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Izby. Zanim to się stało, prasa endecka rozpoczęła gwałtowną akcję przeciwko prezesowi Gł. Urzędu Ziemskiego, pos. Kiernikowi, członkowi klubu piastowców, którego za wszelką cenę chciano utrącić. Jednym z powodów niezadowolenia prawicy z p. Kiernika jest to, że p. Kiernik na swem stanowisku dążył do parcelacji majątków kościelnych na korzyść włościan. A pozatem „Dojlidy" miały stać się poważną bronią w ręku endecji przeciw ludowcom w rozpoczynającej się walce przedwyborczej.

Wczoraj sprawa „Dojlid" znalazła się na porządku dziennym. Sytuacja odrazu stała się naprężona z chwilą, kiedy p. Staniszkis zjawił się na mównicy dla uzasadnienia swego wniosku o otwarciu dyskusji nad odpowiedzią rządową na jego interpelację. P. Staniszkis dowodził głównie, że prezes G. U. Z., p. Kiernik, wywierał nacisk na podwładne mu urzędy dla ułatwienia nabycia „Dojlid" bankowi którego był jednym z organizatorów i akcjonarjuszem. Po ławach piastowców przechodził złowrogi pomruk, ale namiętności tłumiono. Dopiero, kiedy po jednomyślnem uchwaleniu otwarcia dyskusji, wystąpił z wyjaśnieniami prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, który postawił prezesowi G. U. Z. zarzut bezczynności i wogóle sprawozdanie swe utrzymał w tonie nieprzychylnym dla p. Kiernika, tłumione namiętności zaczęły wybuchać. Krzyżowały się groźne okrzyki, nawet zazwyczaj spokojny p. Witos nie mógł się powstrzymać od ostrej wymiany zdań z sąsiadami z prawicy.

Wystąpienie p. Żarnowskiego, prezesa N. I. K. P., było nowością konstytucyjną, wcale niepożądaną. Naczelny kontroler nie jest członkiem Rządu. Rola prezesa N. I. K. P. polega na badaniu gospodarki państwowej i przedstawianiu swych wniosków Rządowi, oraz oddawaniu spraw sądowi w razie stwierdzonych nadużyć. W tym wypadku powinien był p. Żarnowski elaborat swój przedłożyć Rządowi lub skierować sprawę do sądu. Że zaś p. Żarnowski wystąpił w Sejmie, wszczęła się oryginalna polemika między członkiem Rządu a prezesem Izby Kontroli. P. Kiernik bowiem nietylko usprawiedliwiał się z zarzutów, stawianych mu przez p. Staniszkisa, ale polemizował z p. Żarnowskim. Przemówienie p. Kiernika poświęcone było obronie osobistej, samej jednak sprawie spekulowania ziemią, uprawianego przez polsko-amer. Bank ludowy, nie zaprzeczało.

P. Kiernikowi odpowiadali pp. Żarnowski i Staniszkis. Przez cały czas endecy i piastowcy darzyli się wzajemnie wymysłami i obelgami. Do ataku na piastowców przyłączyli się również wyzwoleńcy i stapińczycy. Podczas przemówienia p. Staniszkisa p. Putek w sprzeczce z p. Brylem zawołał: „Kanalja". Na to p. Bryl podbiegł do p. Putka i dwukrotnie uderzył go w tył głowy, poczem szybko wrócił na swe miejsce. Scena ta, pierwsza tego rodzaju w Sejmie, wywołała ogromne wzburzenie. Przyjaciele p. Putka rzucili się na piastowców, a przyjaciele p. Bryla zaczęli go uspokajać i starali się załagodzić starcie. Marszałek ogłosił, że wydala p. Bryla na 5 posiedzeń; p. Bryl jednak sali nie opuszczał. Wrzawa nie ustawała, owszem rosła i potężniała. P. marszałek zawiesił obrady. Przerwa wpłynęła uspokajająco na wzburzonych posłów. P. Bryl pod eskortą dwóch swoich przyjaciół wyszedł z sali, poczem po wznowieniu posiedzenia p. Staniszkis zakończył przemówienie propozycją wniosku, że Sejm nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi prezesa G. U. Z. Taki sam wniosek postawił p. Poniatowski, który domagał się również uchwalenia rezolucji, wzywającej Rząd, aby odebrał prywatnym spółkom koncesje na parcelację.

Ale przeciwko temu słusznemu wnioskowi, który byłby najlepszem załatwieniem sprawy i uniemożliwił podobne afery na przyszłość — oświadczyły się obie kłócące się i konkurujące strony, zarówno endek p. Staniszkis, jak i ludowiec p. Kowalczuk. Ten charakterystyczny szczegół znakomicie uwydatnił całą obłudę endeckiego wystąpienia. Endekom szło o skompromitowanie ludowców i o nic więcej. Sami są również zaangażowani w różnych spółkach parcelacyjnych, ale robią to sprytnie, jako starzy praktycy. Konkurencja piastowa bardzo im jest nie w smak, szczególnie gdy piastowiec stoi na czele Gł. Urzędu Ziemskiego. Gdy więc spółka założona przez piastowców poślizgnęła się na spekulacji, wyciągnęli sprawę by konkurentowi zaszkodzić. Piastowcy pilnują również spółek endeckich; p. Kiernik bardzo słusznie wspomniał o jednej z nich na której czele stoi p. Adam. Spółka ta zrobiła lepszy jeszcze geszeft. bo kupiła na parcelację dobra Habsburgów!

Gdyby szlachetni współzawodnicy dbali naprawdę o dobro państwa, toby zgodzili się na wniosek p. Poniatowskiego. Ale woleli pod różnemi pozorami utrzymać obecny stan rzeczy, który nadal umożliwi handel ziemią i wykonanie reformy rolnej zamieni na spekulację gruntami na wielką skalę.

Do głosowania nad wnioskiem p. Poniatowskiego o spółkach nie doszło jednak. P. marszałek oświadczył, że według regulaminu głosowanie nad odpowiedziami na interpelację dotyczyć może tylko sprawy przyjęcia lub nieprzyjęcia odpowiedzi do wiadomości bez żadnej motywacji. (Przy sposobności podnieść musimy raz jeszcze sprawę nieuchwalenia przez Sejm stałego regulaminu. Obowiązujący obecnie, iście „pruski" regulamin, zawiera takie dziwolągi, jak to właśnie, czego p. marszałek tak uporczywie trzymał się wczoraj. We wszystkich parlamentach zwykle po dyskusji nad odpowiedziami Rządu głosowana bywa formuła przejścia do porządku dziennego, która zawiera pogląd Izby na rozpatrywaną sprawę, tylko w naszym Sejmie wolno powiedzieć krótko: tak lub nie).

Tow. Moraczewski zażądał, aby głosowanie odroczono. a sprawę oddano komisji specjalnej dla szczegółowego i bezstronnego zbadania. Ale endecy głosowali przeciwko temu czem dali jeszcze jeden dowód że nie szło im o wyświetlenie sprawy, a o utrącenie niewygodnego p. Kiernika. Kiedy wniosek tow. Moraczewskiego upadł, przegłosowano wspólny wniosek pp. Staniszkisa i Poniatowskiego o votum nieufności dla p. Kiernika. które zostało uchwalone znaczną większością. Towarzysze nasi, którzy żądali odroczenia sprawy wstrzymali się od głosowania nad wnioskiem p. Staniszkisa.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania p. Kiernik niezwłocznie opuścił ławy rządowe, pożegnał się z p. Ponikowskim i demonstracyjnie zasiadł na ławach poselskich wśród swych przyjaciół politycznych. Ustnie zakomunikował prezydentowi ministrów, że podaje się do dymisji.

Echem obalenia p. Kiernika była krótka wymiana zdań przy ustalaniu porządku dziennego następnego posiedzenia. P. Rataj zażądał, aby jeszcze przed świętami przejść do dyskusji nad exposé rządowem. Decyzji nie powzięto; sprawę ma rozstrzygnąć konwent senjorów, który zbiera się dziś. Wreszcie kilka minut przed północą posiedzenie zamknięto.

OSZCZERSTWA P. ŁAŃCUCKIEGO.

Z powodu posiedzenia Konwentu senjorów obrady sejmowe rozpoczęły się z opóźnieniem, bo dopiero po piątej.

Po odczytaniu interpelacji przed porządkiem dziennym zabrał głos *tow. Moraczewski*. Pos. Łańcucki wniósł interpelację dnia 24 marca w sprawie przeniesienia kilku pracowników kolejowych z Jarosławia i Przemyśla w różne strony Polski. Interpelant twierdzi, że do tego przeniesienia przyczynili się posłowie z P. P. S. i wojewoda lwowski Grabowski. Chodzić może o tych posłów z P. P. S., którzy interwenjują w Dyrekcji lwowskiej t. j. o mnie i p. Hausnera. Diamanda i Liebiermana. W imieniu tych posłów, oraz wszystkich innych członków P. P. S. oświadczam, że w tem wszystkiem niema słowa prawdy, o ile dotyczy P. P. S. i jest to zwykłem oszczerstwem.

OSZACOWANIE STRAT WOJENNYCH.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji trzy ustawy, poczem po krótkim referacie *pos. Majewskiego* przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o oszacowaniu świadczeń i strat wojennych Chodzi mianowicie o to, aby tam, gdzie nie było komisji szacunkowych miejscowych lub gdzie zostały zamknięte przed ukończeniem rejestracji, materjał był odsyłany do Głównych Komisji Szacunkowych.

NOWA USTAWA O REKWIZYCJI MIESZKAŃ.

Następnie *p. Jasiukowicz* referował nowelę do ustawy o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszczeń, która ma usunąć najważniejsze braki ustawy z dn. 27 listopada 1919 r. Ustawie nadano charakter wyjątkowy. Czasowy i pomocniczy. Przywilej uzyskania mieszkania uzależniono ściśle od pewnych warunków i uniemożliwiono spekulację na tym tle. Dalej wzięto pod uwagę aby przymus rekwizycji nie był zbyt wielki i aby właściciel mieszkania mógł zawsze spokojnie korzystać z reszty. Skargi na orzeczenie władz powinny być przedmiotem orzeczeń sądownictwa administracyjnego. Odpowiedni artykuł mówi o postępowaniu władz przy rekwizycji. Prawa do mieszkań nabyte na podstawie poprzedniej ustawy uszanowano, ale nowe przepisy rozciągnięto na korzystających z tych praw. Wykonanie powierza się władzom samorządowym.

Rezolucja pierwsza wzywa Rząd, aby wobec redukcji urzędów przeprowadził redukcję zarekwirowanych lokali. Druga, aby rozpoczął budowę domów dla urzędów i urzędników. Trzecia, by zarządził rewizję działalności urzędów mieszkaniowych, wreszcie by wniósł ustawę o sądownictwie administracyjnem.

Poseł dr. Dymowski (Ch. D.) wskazuje na to, że szkody i krzywdy, wyrządzane społeczeństwu rekwizycją mieszkań są nieproporcjonalnie większe niż pożytek, jaki płynie z tej ustawy dla Rządu. Zgłasza wniosek uchylenia ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. i zaniechania rekwizycji. Po rozprawie oszczegółowej w głosowaniu przyjęto, m. in. dwie poprawki p. Grzędzielskiego, z których jedna ma na celu zapobieżenie, ażeby drogą administracyjną nie obalano skuteczności wyroku sądowego, druga zaś ma zachęcić właścicieli do remontu, gdyż uwalnia ich od obawy, że lokal natychmiast zostanie zarekwirowany.

Inne poprawki oprócz stylistycznych odrzucono. Przyjęto też rezolucje komisyjne. Następnie przyjęto ustawę także w trzeciem czytaniu.

PODATEK DOCHODOWY MAJĄTKOWY.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy o podatku dochodowym i majątkowym.

P. Wojdaliński wskazuje, że nowela ułatwia sposób płacenia podatku, rozdziela sposób opodatkowania dochodów z pracy, niestałych i innych źródeł i wprowadza dla nich pewne minimum egzystencji. Mianowicie: 300,000 mk., jako minimum dochodu z pracy najemnej i 180,000 mk. jako minimum dochodu z innych źródeł. Nowela znosi podział na klasy drożyźniane. Dochody przekraczające 4 miljony są opodatkowywane według tabeli ogólnej. Dla małorolnych przewidziane są ulgi. Od dochodu podlegających opodatkowaniu odciąga się koszta utrzymania członków rodziny. W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

SPRAWA DOJLID.

Przystąpiono do sprawy interpelacji Zw. L.-N. w sprawie sprzedaży majątku Dojlidy polsko-amerykańskiemu Bankowi Ludowemu.

P. Staniszkis (Z. L.-N.) przypomina, że interpelacja dotyczyła zaniepokojenia opinji publicznej co do presji członków Rządu w sprawie tej sprzedaży, wywieranej na okręgowy urząd ziemski w Białymstoku. Również interpelacja zapytuje o ile szacunek tego majątku odpowiadał rzeczywistej wartości. W odpowiedzi Rząd odpiera zarzut izby, iż niektórzy członkowie rządu uciekali się do swych osobistych wpływów w tej sprawie. Dalej, że w tej sprawie niema rzeczowych podstaw do przypuszczenia jakoby w kontrakcie podano cenę niższą od rzeczywiście umówionej.

Te odpowiedzi zdaniem mówcy nie są zadowalające. Oświadczenie p. Kiernika nie może być miarodajne gdyż jest on sam osobą interesowaną. Sprawa musi być zbadana przez Najwyższą Izbę Kontroli. Dojlidy, należały do obywatelki niemieckiej, a zatem Rząd polski na podstawie traktatu wersalskiego miał prawo przejąć ten majątek w swoje ręce. Swego czasu minister rolnictwa wydał nawet odnośne rozporządzenie, ale nie zostało ono wykonane, a G. U. Z. pozwolił na przewłaszczenie majątku Mówca wnosi o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią na interpelację.

Sejm w głosowaniu przyjął wniosek o otwarcie dyskusji.

Prezes najwyższej Izby Kontroli Państwa p. *Żarnowski* opowiada historję majątku Dojlidy, który jako należący do obywatelki niemieckiej, był po wypędzeniu okupantów w administracji państwowej. Mimo to sprzedaż Dojlid polsko - amerykańskiemu bankowi ludowemu nie wywołała ze strony min rolnictwa żadnego protestu.

Co do warunków i sposobu nabycia Dojlid przez Bank Ludowy podnosi mówca, że Bank zwrócił się o pozwolenie na to kupno wprost do Gł. Urz. Ziemskiego, który odesłał sprawę do białostockiego urzędu tego samego dnia, z nadmienieniem że zadania i cele Banku w zakresie parcelacji są znane G. U. Z. i w zupełności odpowiadają duchowi ustawy o wykonaniu reformy rolnej. (Głosy na prawicy: Słuchajcie, słuchajcie. Skandal. Wrzawa) Mówca przytacza kolejne wypadki i dowodzi, że w chwili wniesienia podania o sprzedaż do G. U. Z. przedstawiciele Banku nie mieli jeszcze prawa w jego imieniu oficjalnie występować, gdyż władze banku jeszcze się nie ukonstytuowały. Umowa była tak sporządzona, że możność parcelacji wydawała się bardzo problematyczna. Mimo to przystąpiono do parcelacji, przy której działy się różne niesprawiedliwości, ceny zaś były spekulacyjne. Białostocki urząd ziemski doniósł o tem wszystkiem do G. U. Z. i wniósł, żeby Bankowi odebrać upoważnienie na parcelację i przystąpić do wykupna tych dóbr na rzecz państwa. Na to pismo jednak urząd okręgowy białostocki nie otrzymał z G. U. Z. żadnej odpowiedzi (Wrzawa. P. Witos: P. Kiernik miałby do Białegostoku iść na naukę? Denerwuje się bardzo p. Fiołka, któremu piastowcy wołają: Czekaj Pan na odpowiedź. Stul pan pysk!) Wobec tego prezes urzędu białostockiego sam na podanie odnośne Banku dał upoważnienie do sprzedaży tych dóbr na rzecz ks. Jerzego Lubomirskiego.

Następnie wywodzi mówca, że skarb nie został uszczuplony przy opłatach stemplowych, gdyż uiszczono dodatkową opłatę stemplową.

Prezes G. U. Z. dr. *Kiernik* stwierdza najprzód, że sprawa skarbowa to jest sprawa fikcyjnej ceny kupna nie wchodzi w zakres jego odpowiedzi ponieważ G. U. Z. ma co najwyżej stwierdzać czy cena nie jest za wygórowana. Dalej podnosi, że 15 sierpnia z. r., gdy wpłynęło podanie Banku nie było go w Warszawie. gdyż wyjechał wtedy na urlop. Potem nie wywierał żadnego nacisku dla szybszego załatwienia sprawy. Bank od chwili uzyskania koncesji przez założycieli istniał prawnie i przez ten komitet miał prawo wykonywać czynności prawne. Muszę też zauważyć, że to przecież majątek niemiecki przechodził w ręce polskie, więc należało się spieszyć. Ze stanowiska G. U. Z. nie mogło być przeszkód ponieważ tu chodziło o przewłaszczenie całkowite a nie częstkowe. Gdy dowiedział się o pogłoskach co do parcelacji Dojlid oświadczył, że należy zająć stanowisko bezwzględne i w razie spostrzeżenia naruszenia przepisów natychmiast wkroczyć i należyte środki zastosować. Bank polsko - amerykański nie przystąpił do parcelacji lecz mojem zdaniem dla spekulacji sprzedał majątek ks. Lubomirskiemu. (Głos: Dlaczego pan na to pozwolił?). Należy to do urzędu okręgowego. Wobec tego odroczono dochodzenie przeciw polsko am. Bankowi Ludowemu z zagrożeniem odebrania mu koncesji. Tymczasem nadeszło pismo tego Banku, w którem on wobec ataków na niego zrzeka się sam koncesji. Panowie z prawicy tak mnie o to zapytują, a przypominam inną sprawę, w której Bank kredytowy ziemski, którego dyrektorem jest poseł Adam, nabył majątek Habsburgów który na mocy ustawy powinien przejść na własność Państwa, a p. Staniszkis w tej sprawie nie wniósł interpelacji, chociaż bank ten nawet prowadził proces ze skarbem Państwa o własność tych dóbr.

Interpelantom nie tyle chodzi o wyświetlenie tej sprawy. ile o uderzenie we mnie dlatego, że stoję ściśle na stanowisku ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Jeżeli twierdzicie, że łamię ustawę tę, to uderzcie atakiem frontowym, udowodnijcie to tu w Sejmie. Nikomu nie wolno mnie ze czci obdzierać.

Ponieważ p. Staniszkis podtrzymuje swoje zarzuty, więc wystosowałem pismo do marszałka, w którem proszę o przekazanie tej sprawy sądowi honorowemu.

Marszałek. Podczas przemówienia p. prezesa Kiernika poseł Szmigiel użył niesłychanego wyrażenia pod adresem prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Przywołałem go za to do porządku i wyrażam żal, że regulamin nie daje mi innego środka. Uważam, że należy się postarać o zmianę regulaminu w tym względzie.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa *Żar-*

nowski wyjaśnia, że w sprawozdaniu jego nie było nic skierowanego przeciwko osobistości prezesa lub polityce G. U. Z. To z czego zarzut czyni p. Kiernik, że nie zażądaliśmy w tej sprawie wyjaśnień od niego, jest dochodzeniem śledczem, do którego nie ma prawa Izba Kontroli. Obowiązkiem jej jest tylko sporządzenie wyciągu z aktów i dokumentów.

P. Poniatowski stawia wnioski: 1) Sejm wzywa Rząd aby wszystkim instytucjom parcelacyjnym odebrano koncesje; 2) Sejm stwierdza, że udzielenie koncesji Bankowi Ludowemu, jako instytucji spekulacyjnej uważa za szkodliwe dla reformy rolnej i wobec tego nie ma zaufania do polityki G. U. Z.

Pos. Staniszkis. Uznając słuszność drugiej części wniosku p. Poniatowskiego, co do instytucji parcelacyjnych uważa, że należy zorganizować kontrolę nad niemi.

Podczas tych słów wywiązała się scysja między posłami Putkiem a Brylem. P. Putek powiedział „Kanalja", a p. Bryl uderzył go. Z powodu tej sceny Marszałek wykluczył p. Bryla na 5 posiedzeń p. Putka przywołał do porządku i przerwał posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie *p. Staniszkis* kończąc swe przemówienie stawia wniosek, żeby Sejm nie przyjął do wiadomości odpowiedzi prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

P. Kowalczuk (P. S. L.) oświadcza, że klub jego będzie głosował przeciwko wnioskom natury politycznej. Co do strony rzeczowej zarzuty okazały się nieuzasadnione i dlatego stronnictwo mówcy będzie głosowało przeciw tym wszystkim wnioskom, które pośrednio dążą do utrącenia reformy rolnej.

Votum nieufności dla p. Kiernika.

Po dyskusji formalnej nad sposobem zakończenia dyskusji Sejm uchwalił wniosek p. Staniszkisa: Sejm nie przyjmie do wiadomości odpowiedzi prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po poł. Co do porządku dziennego, ponieważ nie było zgody w tej sprawie będzie zwołany jutro konwent senjorów.

Kronika sejmowa.

FERJE ŚWIĄTECZNE SEJMU.

Wyjaśniło się ostatecznie, że ostatnie posiedzenie sejmowe przed ferjami odbędzie się w piątek, dn. 7 b. m. Ferje trwać będą trzy tygodnie i dopiero potem rozpocznie się dyskusja ogólna zarówno nad expose prezydenta Ponikowskiego jak i ministra skarbu.

Z ważniejszych spraw przed ferjami załatwiona ma być sprawa projektu ustawy o objęciu ziemi Wileńskiej, oraz projektu ustawy o monopolu tytuniowym.

OBJĘCIE ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Komisja konstytucyjna dn. 4 b. m. załatwiła sprawę ustawy o przejęciu władzy nad Ziemią Wileńską. Referował p. Steinhaus. Do ustawy w redakcji rządowej ks. Lutosławski zgłosił następujące 3 nowe artykuły:

1) Art. 8 ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. zapewniający ludności miejscowej wydanie ustaw, gwarantujących rozwój mniejszości narodowych pod względem narodowym i religijnym; 2) artykuł określający wyraźnie kompetencje delegata Rządu, jako ściśle ograniczone ustawą z dn. 9 sierpnia 1919 r. o województwach: 3) artykuł, poddający władzy administracyjnej 2-ej instancji w Wilnie powiaty: dziśnieński i witebski.

Następnie do art. 1 ustawy ks. Lutosławski zaproponował wyjaśnienie do określenia ziemi wileńskiej, mianowicie że oznacza to powiaty: trocki, wileński, oszmiański, święciański i brasławski. W związku z tem postanowiono złożyć rezolucję, wzywającą Rząd, aby w ciągu miesiąca przedstawił projekt rozgraniczenia województwa nowogrodzkiego od ziemi wileńskiej. Wówczas rozstrzygnięta będzie sprawa przynależności administracyjnej pow. lidzkiego i wołożyńskiego.

Referent zaproponował aby uprawnienia do uregulowania ustawodawstwa, które Rada Ministrów posiada na całych kresach, obowiązywały na ziemi wileńskiej do czasu uchwalenia statutu. Propozycja ta jednak upadła.

Przedstawiciele Rządu pp. Lechowicz i Sawicki obstawali przy oznaczeniu tego terminu czasem uchwalenia statutu, ze względu na politykę zagraniczną.

Pp. Uziembło i Krzyżanowski (P. S. L.) nowi posłowie wileńscy, zgłosili w tej sprawie votum separatum.

Wnioski ks. Lutosławskiego przeszły 14 głosami przeciw 14, licząc głos wnioskodawcy ks. Lutosławskiego, jako przewodniczącego z powodu nieobecności prezesa komisji p. Rataja.

Jak widać z ich treści, wnioski ks. Lutosławskiego zmierzają do zakwestjonowania przynależności pow. lidzkiego i brasławskiego do ziemi wileńskiej, oraz do skrępowania Rządu przed uchwaleniem przez Sejm statutu ziemi wileńskiej.

KONWENT SENJORÓW.

Wczoraj przed posiedzeniem plenarnem Marszałek zaprosił do siebie przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych dla zasięgnięcia ich opinji w sprawie Dojlid, która została postawiona na porządku dziennym w formie interpelacji Zw. Lud. Nar. Opinji tej chciał zasięgnąć dlatego, że z jednej strony nadeszła odpowiedź Rządu na tę interpelację, z drugiej zaś interpelanci robią osobiste zarzuty kilku posłom. Wobec tego więc należałoby te sprawę albo skierować do odpowiedniej komisji albo do sądu honorowego. W czasie dyskusji wyjaśniło się że określenie gdzie ma być ta sprawa skierowana nastąpić może dopiero po dyskusji nad interpelacją.

ROZBUDOWA MIAST.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej rozpatrywano projekt ustawy o rozbudowie miast. Projekt ten już uprzednio był rozpatrywany i przyjęty przez komisję miejską, a następnie przekazany był do rozpatrzenia komisji skarbowo-budżetowej.

Referent zaproponował przyjęcie nowego artykułu do ustawy, który przewidywałby nakładanie obowiązku budowania gmachów na własne potrzeby na banki i instytucje finansowe miast. Po dyskusji postanowiono ostatecznie rozpatrzeć tę sprawę na wspólnem posiedzeniu z komisją miejską. Posiedzenie to wyznaczono na jutro.

USTAWA CZEKOWA.

Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy czekowej, według brzmienia uchwalonego w komisji skarbowo-budżetowej z niewielkiemi poprawkami. Wobec tego projekt ten będzie już mógł wejść ponownie na plenum Izby.

PRACE KODYFIKACYJNE.

Połączone komisje prawnicza i administracyjna obradowały nad wnioskiem p. Halbana w sprawie utworzenia komisji kodyfikacyjnej prawa administracyjnego. Referent pos. Tarnawski wniósł rezolucję, wzywającą Rząd do podjęcia w jaknajszybszym czasie prac dla kodyfikacji prawa i postępowania administracyjnego oraz powołania ciała doradczego z urzędników i prawników.

Co do drugiej części rezolucji, Rząd zgłosił sprzeciw. Dyskusję odłożono dla wysłuchania opinji przedstawicieli min. skarbu.

Kronika polityczna.

PRZED GENUĄ.

Wczoraj w obecności Naczelnika Państwa obradował komitet polityczny ministrów. Obrady dotyczyły spraw związanych z konferencją genueńską.

Dziś wyjeżdża do Genui część delegacji polskiej, m. in. poseł dr. Jodko, oraz szef biura prasy i propagandy p. Targowski.

***

Delegacja polska na konferencję w Genui komunikuje, że zaprosiła do współpracy w zakresie spraw prasowo-informacyjnych imiennie następujących publicystów polskich, redaktorów: St. Strońskiego, St. Kozickiego, B. Koskowskiego, A. Beaupre, I. Rosnera, K. Ehrenberga i St. Posnera. Z zaproszonych powyżej redaktorów tylko czterej ostatni zgłosili gotowość wyjazdu do Genui. (PAT).

DELEGACJA PASKARZY.

U p. prezydenta ministrów była wczoraj delegacja związku przemysłu spożywczego, piekarzy i rzeźników, która domagała się zniesienia Urzędu do walki z lichwą. Delegację prowadził poseł z klubu mieszczańskiego, p. Wróblewski.

Trzeba naprawdę być bezczelnym jak paskarze warszawscy, aby udawać się do Rządu o likwidację walki z lichwą w chwili, kiedy Rząd za lichwę wsadza do więzienia za ukrywanie towaru i podbijanie cen kilkunastu największych handlarzy mięsem!

***

Zamierzony w tym tygodniu wyjazd prezydenta ministrów i kilku ministrów do Wilna został odłożony do 18 b. m.

SPRAWA WIĘŹNIÓW POLSKICH W KOWNIE. NOTY P. HYMANSA.

W odpowiedzi na notę Rządu polskiego w sprawie położenia więźniów polskich w Kownie, przewodniczący Rady Ligi Narodów p. Hymans przesłał p. ministrowi spraw zagranicznych pismo następujące:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór dwuch telegramów Pana z dn. 23 i 25 lutego, wysłanych do Sekretarza Gen. Ligi Nar., a dotyczących warunków sanitarnych w jakich się znajdują więźniowie polscy w Kownie. Telegramy Pana będą zakomunikowane członkom Ligi Narodów.

Prezes Komisji Wojskowej donosił mi, że Wasza Ekscelencja zwracała się już do Komisji Kontrolującej o uzyskanie polepszenia warunków bytu wspomnianych więźniów. Jeden z członków Komisji Kontrolującej przeprowadził w Kownie dochodzenie w tej sprawie i otrzymał rozkaz interwenjowania u Rządu litewskiego, aby natychmiast odpowiednie kroki zostały przedsięwzięte. Mam zaszczyt załączyć przy niniejszym pismo wysłane przezemnie w dniu dzisiejszym do J. E. Pana Ministra Spraw Zagranicznych Litwy".

***

W piśmie do ministra spr. zagr. Litwy Jurgutisa p. Hymans komunikuje, iż depesze p. Skirmunta w sprawie warunków w jakich znajdują się więźniowie polscy w Kownie zakomunikowane zostały celem informacji członkom Ligi Narodów. W sprawie więźniów polskich w Kownie z ramienia Komisji Wojsk. Kontrolującej Ligi Nar. występował już uprzednio do rządu litewskiego mjr. Keenan, domagając się polepszenia ich sytuacji. Powołując się na fakt, że Liga Nar. zalecała zawsze zarówno rządowi polskiemu jak i litewskiemu politykę liberalną w stosunku do ich mniejszości narodowych, oraz przez wzgląd na trudności zapewnienia dobrych warunków sanitarnych — nota Ligi Nar. prosi aby rząd litewski rozważył możliwość, zwolnienia więźniów polskich. Krok taki ze strony rządu litewskiego — jak zapewnia nota — przyjęty byłby przez Radę Ligi z najwyższem zadowoleniem.

PAŃSTWOWA RADA KOLEJOWA.

Min. Kolei Żelaznych ogłasza, że pierwsze posiedzenie państwowej Rady kolejowej odbędzie się dn. 10 kwietnia b. r. w sali konferencyjnej Min. Kolei Żelaznych z nast. porządkiem dziennym: 1) exposé ministra kolei żelaznych, 2) sprawa regulaminu rady i stałych komitetów. 3) utworzenie trzech stałych komitetów t. j. a) nowobudujących się kolei żelaznych, b) taryfowego i c) eksploatacji kolei żelaznych; wybór ich przewodniczących i zastępców.

POWRÓT UCHODŹCÓW.

Dnia 1 kwietnia w nocy wyruszył z Moskwy do Polski V eszelon z reemigrantami. W przeddzień wyjazdu eszelonu przed sprawdzaniem dokumentów aresztowano 6 osób z pośród uchodźców. Po przeprowadzeniu badania 5 z nich zwolniono; przyczyny aresztu nie podano. (A. W.).

TELEGRAMY.

Konferencja trzech międzynarodówek.

OTWARCIE OBRAD. — WYZYWAJĄCE WYSTĄPIENIE RADKA.

Berlin, 3 kwietnia. (PAT). Wolff. — Na konferencji przedstawicieli komitetów wykonawczych trzech międzynarodówek socjalistycznych, która odbyła się w gmachu sejmu Rzeszy, wygłosił Fryderyk Adler (Wiedeń) mowę powitalną, w której zaznaczył, że konferencja nie ma na celu organizacyjnego zlania się trzech międzynarodówek, lecz jest jedynie pierwszą próbą osiągnięcia wspólnej akcji, w pewnych sprawach dotyczących robotników. W imieniu delegacji III międzynarodówki Klara Zetkin odczytała oświadczenie, wedle którego międzynarodówka ta, uważa za pilny postulat w bieżącej chwili osiągnięcie jednolitego frontu proletarjatu. Wobec tego, że burżuazja pragnie osłabić Niemcy żądaniem odszkodowań, podbić Rosję gospodarczo i wogóle zwalić wszystkie ciężary wojenne na robotników wszystkich krajów, — wszyscy socjaliści całego świata winni odbyć konferencję nie później, niż w czasie konferencji genueńskiej, aby w ten sposób konferencję genueńską skłonić do zajęcia się naglącemi sprawami robotniczemi. Belgijski socjalista Vanderwelde, jako przewodniczący wykonawczego komitetu II-ej międzynarodówki oświadczył, że kwestję współpracy z III międzynarodówką uzależnia się od tego, czy będzie mogło być zagwarantowane przywrócenie wzajemnego porozumienia i szczerego zaufania. Bolszewicy muszą wyraźnie oświadczyć, czy im zależy na jedności międzynarodowego ruchu robotniczego. Musieliby nadto oświadczyć, że chcą dać krajom kresowym Rosji wolność i prawo samookreślenia, w szczególności zaś Armenji, Ukrainy i Gruzji. Nie można również pomyśleć o współpracy z komunistami, dopóki rosyjscy socjal-demokraci siedzą w więzieniu. Radek odpowiadając na przemówienie Vanderwelde'a, oświadczył, że bolszewicy nie mają do niego najmniejszego zaufania. Warunki Vanderweldego nazwał Radek pospolitą próbą steroryzowania III-ej międzynarodówki. Wśród wielkiego wzburzenia odroczono narady do poniedziałku.

PO ZAJŚCIU Z RADKIEM. — NARADY MIĘDZYNARODÓWKI II-ej I WIEDEŃSKIEJ.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT). — „Vorwärts" donosi: Po ostatnim posiedzeniu przedstawicieli komitetów wykonawczych międzynarodówek delegaci partji komunistycznej wystosowali do komitetów: II-ej Międzynarodówki, oraz wiedeńskiej wspólnoty pracy pismo, w którem, omawiając sytuację, wywołaną dyskusją na pierwszym posiedzeniu, zapytują wspomniane wyżej komitety wykonawcze, czy są skłonne przybyć na kongres, czy też powezmą inną decyzję. Komitet wykonawczy II-ej międzynarodówki odbył wczoraj łącznie z komitetem wykonawczym wiedeńskiej wspólnoty pracy naradę, celem zajęcia stanowiska wobec wywodów Radka. Oba komitety postanowiły odroczyć plenarne posiedzenie poniedziałkowe w celu uprzedniego powzięcia decyzji w sprawie pisma komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

Przed konferencją w Genui

Lloyd George otrzymał votum zaufania.

MOWA LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 4 kwietnia (P. A. T.). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że wniosek o wyrażenie rządowi zaufania jest takim samym wnioskiem, jaki został wniesiony przed konferencją waszyngtońską. W przeciwieństwie do doniesień dzienników, wniosek został zaakceptowany przez gabinet w tej formie, w jakiej został wniesiony. Gdyby wniosek miał być odrzucony wówczas musiałaby inna delegacja reprezentować Wielką Brytanję w Genui.

Konferencja zwołana została, aby uskutecznić odbudowę gospodarczą Europy. Zanosi się znowu na wielkie zbrojenia. Narody są przeciążone podatkami, a ponosić będą jeszcze dalsze ciężary. Konferencja ma zbadać sposoby utwierdzenia porządku i podniesienia dobrobytu. Od czasu konferencji w Cannes nie nastąpiło ograniczenie zadań konferencji genueńskiej.

Konferencja ta nie doprowadzi do rewizji istniejących traktatów, nawet gdyby taka rewizja była pożądana. Niewątpliwie zmiana granic wytkniętych w traktacie wersalskim spowodowałaby nowe trudności gospodarcze. Reparacje nie spowodowały dezorganizacji gospodarczej. Trudności położenia należy przypisać temu, że Francja i Belgja zostały zniszczone. Gdyby traktat wersalski uległ zmianie, to następstwem tego byłoby przesunięcie ciężarów niemieckich na Francję i Belgję. Gdybyśmy obstawali przy żądaniu spłat, przewyższających możności i siłę kraju, wyczerpanego wojną, to przyspieszylibyśmy tylko przesilenie, które nie ograniczyłoby się tylko do Niemiec. Jednak zdolności płatniczej Niemiec w przyszłości nie można oceniać według ich zdolności płatniczej w chwili obecnej. Kwestje te nie nadają się do rozstrzygnięcia na konferencji w Genui. Francja nie może się zrzec prawa odszkodowań przyznanego jej traktatem wersalskim. Pozatem kwestje te nie mogą być poddane pod rozstrzygnięcie konferencji, na której będą reprezentowane: Niemcy, Austrja, Węgry, Rosja i państwa neutralne.

W dalszym ciągu swej mowy zaznacza Lloyd George, że sprawy gospodarcze są należycie uwzględniane. Po pierwsze przez nowe granice, po wtóre reparacjami. Te nowe granice polegają głównie na oddaniu Francji Alzacji i Lotaryngji, co pod względem gospodarczym oznacza ogromną zmianę. Pozatem uznano niezawisłość ludów słowiańskich, wchodzących niegdyś w skład monarchji Austro - Węgierskiej. Minister nie sądzi, by ktokolwiek w Izbie pragnął, ażeby zwrócono Niemcom Alzację i Lotaryngję lub też, by znowu rozszarpano Polskę albo też, by pozbawiono Czechosłowację czy Jugosławję wolności. Zmiany granic stworzyłyby pod względem gospodarczym nowe ogromne zawikłania.

Lloyd George zaznacza, że w łonie Ligi Narodów rozważono już szereg spraw gospodarczych. Zastanawiano się nad sprawą przywrócenia zaufania, przywrócenia kredytu, uruchomienia handlu międzynarodowego i t. d. Konferencje te wydały realne rezultaty i nie można mówić o ich niepowodzeniu, jeśli nie wyczerpano wszystkich spraw. Minister polemizuje następnie ze stanowiskiem partji robotniczej, która jest przeciwną konferencji i powiada w końcu: W Genui reprezentowane będzie 30 narodów. Konferencja jest konieczną, bo choć skutki wojny dają się odczuć jednym narodom mniej, drugim więcej, lecz dotyczą one wszystkich narodów.

VOTUM ZAUFANIA DLA LLOYD GEORGE'A.

Londyn, 4 kwietnia. (PAT). Reuter. — Po przemówieniu Lloyd George'a Izba gmin odrzuciła 379 głosami przeciwko 84 wniosek partji robotniczej o wyrażeniu rządowi nieufności i przyjęła 372 głosami przeciwko 94 porządek dzienny, wyrażający zaufanie rządowi według propozycji Lloyd George'a. Przeciw votum ufności głosowali niezawiśli liberali, partja robotnicza i kilku unjonistów.

Votum zaufania dla Poincaré'go

Paryż, 3 kwietnia. (PAT). Havas. — Izba deputowanych zakończyła dyskusję nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej. Poczem został przyjęty 484 głosami przeciw 78 porządek dzienny z wyrażeniem zaufania rządowi. W ciągu dyskusji Poincare podkreślił, że przedstawiciele francuscy nie udadzą się do Genui jako „malkontenci", lecz pragną przystąpić lojalnie do dzieła, które, choć częstokroć ryzykowne, posiada przecież doniosłe znaczenie.

— Onegdaj minister Zaleski odbył pierwszą naradę z włoskim ministrem spraw zagranicznych Szancerem. Minister Zaleski przyjęty będzie na audjencji przez króla prawdopodobnie we czwartek.

— „Hromadzkij Wistnik" donosi, że 7-go b. m. wyjeżdża z Wiednia do Genui delegacja t. zw. zachodniej ukraińskiej Republiki pod przewodnictwem Petruszewicza: pozostali członkowie — dr. Lewycki i dr. Łazaruk.

Podróż min. Skirmunta

Londyn, 3 kwietnia. (PAT). — Dzisiaj przybył tu minister spraw zagranicznych Skirmunt, powitany na dworcu kolejowym przez personel poselstwa i konsulatu z posłem Wróblewskim na czele, oraz przez przedstawicieli rządu angielskiego. Minister Skirmunt odjechał w towarzystwie wicemarszałka korpusu dyplomatycznego do Windsoru, gdzie przyjęty na posłuchaniu przez króla. Po posłuchaniu minister Skirmunt spożył śniadanie na dworze królewskim. Na śniadaniu prócz króla i królowej byli obecni również dwaj synowie królewscy. Spotkanie z lordem Curzonem wyznaczono na wtorek.

Wiadomości telegraficzne.

— Donoszą z Tokio: Rząd japoński zaniechał rokowań z rządem bolszewickim w Czycie i postanowił wycofać z Syberji swoje wojska okupacyjne.

— W związku z zamachem na Milukowa aresztowano w Berlinie b. carskiego generała hr. Palena.

Głosy czytelników.

Stosunki w firmie Kirsza w Bełchatowie. — Kobiety pracują w nocy po 11 godzin. — Bicie robotnic przy pracy!

Praca nocna wogóle tylko wyjątkowo może być dozwolona, ale praca nocna kobiet, trwająca przez 11 godzin jest zbrodnią ze strony przedsiębiorcy. Do takiej pracy używane są robotnice w przemyśle włóknistym w Bełchatowie, w firmie p. Kirsza, gdzie w dodatku bije się robotnice przy pracy.

Niedawno zakomunikowano mi, jako funkcjonarjuszowi Związku Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włók. w Polsce (oddział w Bełchatowie), iż u wyżej wymienionego przedsiębiorcy majster Bertkrajc pobił robotnicę za niewykonanie natychmiast rozkazu majstra: chodziło o zebranie odpadków przędzy, leżącej koło maszyny.

Gdy zwróciłem się do przedsiębiorcy p. Kirsza z pytaniem, jak może pozwalać na takie wybryki w swej fabryce, spotkałem się z odpowiedzią, że „z robotnikami nie można inaczej się obchodzić".

Fakt ten podaję pod sąd opinji publicznej, jak również to, że w firmie p. Kirsza nocna praca trwa 11 godzin — i w dodatku praca kobiet!

A. Hauk.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wiec w sprawie ochrony lokatorów. W piątek, dn. 7 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się na pl. Teatralnym wiec w sprawie ochrony lokatorów. Przemawiać będą tow. tow.: Barlicki. Jaworowski, Szczypiorski, Długoszowski, Hartleb i Dąbrowski.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 5 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze stawcie się licznie!

Odwołanie. W środę, dn. 5 b. m. z powodu konferencji międzydzielnicowej wszystkie zebrania i posiedzenia komitetów odwołane.

Odczyt. W czwartek, dn. 6 b. m. o g. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza z cyklu „Historja nowoczesnego socjalizmu".

Koło drukarzy. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze, stawcie się licznie.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 5 m. 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Odczyt na Jerozolimie. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się odczyt zbiorowy tow. tow. Jana Kwapińskiego i Zaremby n. t. „W 5-tą rocznicę rewolucji rosyjskiej". Wejście dla członków za legitymacjami, dla sympatyków za bezpłatnemi biletami, które otrzymywać można w sekretarjacie dzielnicy, Chłodna 41.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 6 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się odczyt dr. Kasprzaka.

Odczyt. W niedzielę, d. 9 b. m. o godz. 11 rano w teatrze Powszechnym, Chłodna 29, odbędzie się odczyt tow. posła N. Barlickiego n. t. „Przedwyborcza ofensywa reakcji". Bilety nabywać można w sekretarjacie dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

Koło P. P. S. w Kasie Chorych. Śród pracowników Warszawskiej Kasy Chorych zawiązało się koło pepeesowskie. Na posiedzeniu Koła 3 b. m. przyjęto szereg rezolucji organizacyjnych. W imieniu O. K. R. tow. Długoszowski mówił na temat zadań organizacji socjalistycznej.

Ruch zawodowy!

Odczyt u metalowców. Tow. M. Hankiewicz wygłosi odczyt n. t. „Ruch zawodowy, a Międzynarodówka robotnicza" w sali Związku na Lesznie 53, w środę, dn. 5 b. m. o godz. 7 punktualnie. Tow. metalowcy stawcie się licznie!

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7. Jutro, w czwartek, dnia 6 b. m. punktualnie o g. 7 w. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie sekretarjatu, 3) Sprawa zasiłku świątecznego, 4) Sprawa Kasy Chorych i 5) Wolne wnioski.

W piątek, d. 7 kwietnia punktualnie o godz. 7 w. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Związku. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawa Kasy Chorych, 4) Wolne wnioski.

Baczność! Tow. wędliniarze! Sekretarjat Oddziału warszawskiego Związku Robotników Przem. Spożywczego, zawiadamia, że dnia 6 b. m., w czwartek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Metalowców, przy ul. Leszno Nr. 53. odbędzie się walne zebranie Sekcji wędliniarzy. Przybycie obowiązkowe wszystkich członków sekcji.

Giserzy! Baczność! W niedzielę, 9 b. m. odbędzie się o g. 11 r. nadzwyczajne ważne zebranie wszystkich giserów i kaniarzy bez względu na przynależność organizacyjną — w lokalu Związku—Leszno 53, w sprawie akordów i sytuacji obecnej.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. W d. 4 b. m. została podpisaną w Ministerjum Pracy w Warszawie, przez Związki zawodowe robotników i ziemian umowa dla stałych robotników dniówkowych. Umowa ma charakter ramowy. Płaca gotówkowa ustalona od 5 do 20 mk. za godzinę w ciągu 8 miesięcy letnich i od 4 do 16 mk. za godzinę w ciągu 4 miesięcy zimowych. Świadczenia w naturze wynoszą od 1½ do 4 f. żyta oraz od 8 do 10 f. kartofli za przepracowany dzień.

Wysokość wynagrodzenia dla poszczególnych powiatów określą powiatowe komisje polubowne.

Umowa obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1922 r.

Wiec dozorców domowych w Krakowie. W niedzielę odbył się w sali rady miejskiej tłumny wiec dozorców domowych. Po długiej dyskusji uchwalono rezolucję, która m. in. domaga się, aby właściciele domów starali się o dozorcę tylko za pośrednictwem Zw. Zaw. dozorców dom., oraz by wszystkie nieporozumienia załatwiała komisja rozjemcza, z wykluczeniem ingerencji władz a w szczególności policji. Rezolucja grozi strajkiem na wypadek, gdyby żądania dozorców nie zostały załatwione (A. W.).

Ruch kulturalno-oświatowy

„Bezrobocie na wsi". Na temat ten tow. Kwapiński wygłosi odczyt w Zw. Niezależ. Młodzieży socjalistycznej w piątek, dn. 7 b. m. o godz. 8 wiecz. (lokal Klubu „Dom Akademiczek", Marszałkowska 97a). Wstęp wolny dla akademików.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 3810 — 3770.
Marki niemieckie 12.
Belgja 322 — 318.
Londyn 16.845 — 16.645.
Paryż 348 — 344.
Praga 74.25 — 72.25.
Wiedeń 52 — 51.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Ostatni dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 1.500.000 i 3.000 (premja) Nr. 5327.
Mk. 30.000 Nr. 69319.
Mk. 20.000 N-ry: 2238 25678 38252 55 56197.
Mk. 15.000 Nr. 287.
Mk. 10.000 N-ry: 25758 27821 37939 41187 73185 78483.

Kronika.

Zgon Aleksandra Myszugi. Aleksander Myszuga, sławny śpiewak polski, zmarł w 69 roku życia w Fryburgu, po dokonanej operacji raka. Od dłuższego czasu Myszuga, zaniechawszy występów, prowadził szkołę śpiewu w Warszawie, skąd przed wybuchem wojny wyjechał zagranicę i więcej już do kraju nie wrócił.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

W dniu wczorajszym niż barometryczny, który znajdował się nad Francją, przesunął się w kierunku północno-wschodnim nad Niemcy.

Pod wpływem ciepłych wiatrów południowych temperatura w Polsce znacznie się podniosła. Po południu termometr wskazywał w Warszawie 13, w Poznaniu 12, w Lublinie 10, we Lwowie 8, w Pińsku 5°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.0°, najniższa 0.0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, deszcz, chłodniej.

Olbrzymia burza śnieżna szalała na całym zachodzie Anglji i Walji.

(a) **Pomoc dentystyczna dzieciom.** Magistrat postanowił zorganizować pomoc dentystyczną dla dzieci zakładów dobroczynnych i szkół powszechnych w przychodni dentystycznej przy ul. Leszczyńskiej 7.

(a) **Urlopy dla urzędników komunalnych.** Magistrat postanowił, poczynając od dnia 1 maja r. b. przyznać urzędnikom i oficjalistom miejskim, posiadającym 10-letnią wysługę, urlopy wypoczynkowe na okres 5 tygodniowy, posiadającym zaś wysługę miejską 20-letnią — na 6 tygodni. Zdecydowano również wprowadzić na czas od 1 maja do 1 października w biurach Magistratu w sobotę skrócony czas pracy — do godz. 1 w południe (t. zw. angielskie soboty).

(a) **Kary podatkowe.** Za fałszywe zeznania podatkowe złożone funkcjonarjuszom kontroli miejskiego podatku od napoi spirytusowych skazał Magistrat w ostatniej chwili następujące osoby: Henocha Ottermana, właściciela pakowni przy ul. Nalewki 7 na grzywnę 200.000 mk. względnie 5 tygodni aresztu, Izaaka Grosbergera i Rozenberga (Twarda 7) na 200.000 mk. wzgl. 5 tygodni aresztu, Berka Knorpela, Izraela Mączkowskiego, J. Swedszafa (Franciszkańska 29) na grzywnę miljona mk. wzg. 3 mies. aresztu, Wigdora Mondrego (Bonifraterska 8) na miljon mk. wzgl. 3 mies. aresztu, Arona Strochmana (Franciszkańska 24) na 200.000 mk. wzgl. 5 tygodni aresztu, właściciela pakowni „Jankiel Gliksman i Kass" (Nalewki 15) na grzywnę miljona mk. wzgl. 3 mies. aresztu, Eljasza Rzepkowicza (Ciepła 19) na miljon mk. wzgl. 3 mies. aresztu, Chila Grinberga na grzywnę miljona mk. wzgl. 3 mies. aresztu.

III-a Wystawa Formistów. W sobotę d. 8 b. m. w lokalu p. Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 16 — front) nastąpi otwarcie III-ej wystawy grupy formistów. Fg.

Egzaminy dla mierniczych. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. i Ministra Robót Publicznych odbędą się egzaminy dla mierniczych przysięgłych kl. II-ej w Politechnice Warszawskiej dn. 9, 10, 11 i 12 maja r. b. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą do dnia 1 maja. Bliższych informacji udziela Kancelarja Politechniki, I-e okienko.

Konkurs. Redakcja „Poradnika językowego" w Krakowie, Podwale 7, ogłasza konkurs na wyraz, któryby zastąpił używane powszechnie wyrazy „tutki", wzgl. „gilzy", które są pochodzenia cudzoziemskiego, a w dodatku w każdym z b. zaborów odmienne posiadają znaczenie.

Udział w konkursie dozwolony każdemu. Nazwa odpowiadać musi charakterowi języka polskiego, nie może być abstrakcyjna, a powinna raczej kojarzyć się z pojęciem przedmiotu samego. Za najlepszą nazwę wyznaczono nagrodę 20.000 mk.

Proponowane nazwy należy wraz z dokładnym adresem nadawcy w kopercie zamkniętej przesłać do 1 maja r. b. pocztą do Redakcji „Poradnika Językowego" w Krakowie, ul. Podwale 7. Wynik konkursu ogłoszony będzie publicznie.

Igrzyska sportowe W. P. Drugie z rzędu igrzyska sportowe wojskowe mają być rozłożone na szereg miesięcy letnich i jesiennych. Zawody będą obejmować: wioślarstwo, boks, pięciobój, hippikę, strzelanie, szermierkę oraz piłkę nożną. W zawodach będą miały prawo uczestniczyć osoby zapisane do stowarzyszeń wojskowych, w części zaś i niestowarzyszeni. Początek zawodów przewidziany jest na drugą połowę kwietnia.

Odbudowa mostu w Dynaburgu. Dnia 31 marca został otwarty dla ruchu kolejowego most na Dźwinie pod Dynaburgiem.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt Zofji Wojnarowskiej o twórczości Rabindranath'a Tagore odbędzie się dn. 6 b. m. (w czwartek) o godz. 8-ej wiecz. w sali Towarzystwa Hygjenicznego. Bilety nabywać można w księgarniach: Wende i S-ka, Krakowskie Przedmieście 9, Ewert, Trzaska i Michalski (Hotel Europejski), Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17, oraz w Administracji „Robotnika".

„Najnowsze prądy w sztuce europejskiej i polskiej". Staraniem „Bratniej Pomocy" sł. rzecz. Wolnej Wszechnicy Polskiej we czwartek d. 6 b. m. w pałacu Staszica (Nowy Świat 72) w sali posiedzeń Tow. Nauk. Warsz. prof. Wincenty Trojanowski wygłosi odczyt bogato ilustrowany przezroczami na temat „Najnowsze prądy w sztuce europejskiej i polskiej". Bilety w cenie od 500 do 200 mk. (dla uczącej się młodzieży 100 mk.) nabywać można w sekretarjacie „Br. Pom." sł. rzecz. W. W. P. (Śniadeckich 8) codziennie od g. 12 — 1 pp. i od 5 — 6 wiecz. oraz przy wejściu.

Dochód przeznaczony jest na pomoc dla studentów W. W. P.

Z T-wa Chemicznego. W czwartek, d. 6 b. m. o godz. 6 pp. w Dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego T-wa Chemicznego, na którem zostanie wygłoszony odczyt prof. J. Zawadzkiego i J. Wolmera: „O katalitycznem utlenianiu amonjaku i cyjanowodoru.

Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich. Z upoważnienia Komitetu VII Zjazdu Prawników i Ekonomistów Polskich, Sekretarjat Instytutu Gospodarstwa Społecznego niniejszem podaje do wiadomości, że udziela wszelkich informacji o zjeździe oraz przyjmuje wkładki i zgłoszenia udziału w zjeździe codziennie od g. 10 — 3 w siedzibie swojej przy ul. Jasnej 19, tel. 46-64.

Ze Zw. Zaw. Literatów Polskich. D. 31 marca odbył się w sali T-wa Literatów i Dziennikarzy publiczny wiec literacki, zwołany przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Literatów Pol. Wiec zagaił prezes Związku, A. Strug, na którego propozycję powołano jednogłośnie na przewodniczącego p. B. Lutomskiego. Z porządku dziennego sekretarz Zarządu, p. F. Gwiżdż złożył sprawozdanie z działalności Zarządu od dnia 1 grudnia 1921 r. i z obrad zjazdu delegatów Zw., który odbył się w pierwszych dniach lutego. Następnie mecenas Popoff zaznajomił zebranych z ważniejszymi punktami konwencji berneńskiej, którą Polska niedawno podpisała, a w końcu dr. E. Breiter mówił o jednej z organizacji zawodowych pisarzy niemieckich (Schutzverband deutscher Schriftsteller). Nad powyższemi referatami wywiązała się poważna dyskusja, która ujawniła szereg dezyderatów i palących a niezałatwionych dotąd spraw zawodowych literackich. We wszystkich przemówieniach zaznaczyła się dążność do zespolenia w Związku wszelkich wysiłków, zmierzających ku obronie i zabezpieczeniu praw pisarza polskiego. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp.: A. Strug, St. Krzywoszewski, Z. Kisielewski, I. Kosmowska, Garzyński, L. Belmont, T. Hiż, Walewska, i inni. Uchwały przekazano Zarządowi Związku.

WYPADKI.

Zlikwidowana organizacja złodziejska. W dniu onegdajszym około godz. 6 po południu funkcjonarjusz policji 11-go komisarjatu, Giersz, przechodząc ulicą Polną, zauważył towarzystwo, składające się z 4 kobiet i 3 mężczyzn, które nad czemś się naradzali. Towarzystwo to, elegancko ubrane (panie w karakułach) czyniło wrażenie dobre, jednak wprawne oko policjanta dostrzegło, że jakaś nieczysta sprawa musi być przyczyną kręcenia się tych ludzi w okolicach politechniki. Ukrył się przeto w jednej z bram i obserwował tych ludzi przez kilka minut, poczem zauważył, iż 2 mężczyzn i 1 kobieta weszli do bramy domu Nr. 64, reszta została na ulicy. Znalazłszy w tymże domu, gdzie był ukryty, telefon, zawiadomił o spostrzeżeniach swych komisarjat i zażądał pomocy, poczem wyszedłszy, zatrzymał zdala nadchodzących policjantów i odpowiednio ich poukrywał, jednego nawet zdołał niepostrzeżenie przeszwarcować do dozorcy domu.

Po chwili weszła jeszcze jedna kobieta w podwórze, poczem brama została zamknięta w chwili, gdy przybysze dobierali się do jednego z mieszkań w tymże domu. Na podwórzu i schodach znaleziono porzucone przez złodziejów łomy, latarki i inne narzędzia złodziejskie. Giersz, wyszedłszy na ulicę, wprowadził do bramy jeszcze 1 kobietę i 1 mężczyznę, poczem całe towarzystwo odprowadzono do komisarjatu, gdzie skonstatowano, że wszyscy są oddawna poszukiwani za rozmaite kradzieże. Początkowo podali wszyscy fałszywe nazwiska, ale udowodniono im ich tożsamość. Są to: Józef Jaworski, pseudonim „Kulawy", Władysław Gierewicz, pseud. „Mały", Józef Bąkowski, Zofja Bąkowska, Józefa Nowakowska i Agnieszka Trembowicz vel Kosińska pseud. „Zdunowa".

U dwóch z aresztowanych kobiet znaleziono wytrychy, tłómaczyły się jednak, że bynajmniej nie trudnią się kradzieżą, a w korytarzu znalazły się przypadkowo, wytrych zaś noszą z sobą dlatego, że w Warszawie są ustępy w podwórzach pozamykane, więc muszą sobie czemś w razie potrzeby otworzyć, bo kobiecie nie wypada prosić dozorcy o klucz. Mimo ich przekonywującego tłómaczenia się, policja była bezwzględna i wszyscy zostali osadzeni w areszcie, mając na swoich sumieniach wiele innych dowiedzionych im kradzieży.

W momencie ich badania syn dozorcy domu (Polna 64) zapamiętał sobie rysy ostatniej z kobiet, która kręciła się w bramie, ale zdołała czmychnąć, i zatrzymał ją na ulicy a przy pomocy przechodniów sprowadził do komisarjatu, gdzie poddano ją rewizji i znaleziono przy niej pęk wytrychów. Tak więc całe towarzystwo w komplecie zostało zamknięte w więzieniu.

Bandytyzm w gostyńskiem. Bandytyzm w powiecie gostyńskim szaleje na dobre. W ciągu marca dokonano tylu napadów, że jednego tylko dnia w jednej gminie Żeleśnin naliczono aż 5 zbrojnych napadów bandyckich. Napady dokonywane są bez przerwy. Obrabowano cały szereg mieszkańców, jak: Abrama Olbracha, Józefa Ławickiego, Rocha Szube, Moszka Wajnblata, Wilhelma Petera i innych. Policja, powiatu gostyńskiego zdołała jednak 3 bandytów pochwycić a mianowicie: Józefa Szostaka, Aleksandra Zielińskiego i Józefa Sasika, którym napady powyższe udowodniono i zostali przez poszkodowanych poznani, jak również u jednego z nich znaleziono dowody rzeczowe, pochodzące z rabunku.

Mimo to, już po schwytaniu tej bandy dokonano znów kilku napadów bandyckich: we wsi Piers gm. Luceń dokonano napadów na Icka Jakóba i na dom Jana Pająka, zaś we wsi Podgórze tejże gminy 3 bandytów wyłamawszy okno do zagrody wdowy Ewy Langow, zniewolili ją, poczem zabrali jej pieniądze, jakie posiadała — 25 rb. w złocie, 5 rb. w srebrze, 10 tys. marek polskich i 100 mk. niemieckich, poczem zbiegli.

Skutki libacji. Zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej Nr. 148 Leonard Karczewski, robotnik, był na okolicznościowej libacji u kolegi swego, Zielińskiego, przy ul. Przemysłowej nr. 10. Wracając do domu dobrze pijany, Karczewski spadł z całego szeregu schodów, przyczem potłukł się ogólnie i połamał nogi. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę libacji w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.

Zajście na dworcu wschodnim. Wczoraj o godz. 12 i pół po poł. na rampie kolejowej nr. 4 stacji wschodniej, żołnierze kompanji odjeżdżającej do Kobrynia pod dowództwem porucznika Stanisława Kowalskiego, z 36 pułku piechoty, napadli na żydów, wyładowujących ziemniaki z wagonów i pobili kilku z nich. Między innymi dotkliwie został poturbowany Hersz Farbiarz (Brzeska 20), któremu również zabrano laskę ze srebrną rączką. Zawiadomiony o powyższem dowódca żandarmerji na Pradze, przybył na miejsce i aresztował trzech głównych sprawców zajścia.

Szczegóły okradzenia magazynu jubilersko-zegarmistrzowskiego. Po dokładnem obliczeniu właściciel magazynu p. f. „J. Gołembiowski" przy ul. Marszałkowskiej nr. 111, p. Teodor Gałecki, stwierdził, że skradziono mu biżuterję, umieszczoną na wystawie, w trzech dużych gablotach na ladzie sklepowej i 8 — na ścianie, oraz część biżuterji z górnej części kasy ogniotrwałej, gdyż dolna była zabezpieczona jeszcze od wewnątrz płytą stalową. Skradziono wszystkie brylanty, rubiny, szmaragdy i t. p. drogocenne kamienie, medaljony, pierścionki, kolczyki i około 400 zegarków, w tej liczbie około 50 — złotych. Ze znacznej liczby oddanych do reparacji zegarków, skradziono tylko 12 sztuk. Ogólna wartość skradzionej biżuterji wynosi przeszło 15 miljonów marek.

Gdy przed 12 laty po raz pierwszy złodzieje usiłowali okraść wspomniany magazyn, lecz zostali schwytani w piwnicy, wówczas p. Gałecki drzwi, prowadzące do piwnicy pod jego sklepem, obił grubą blachą żelazną, umocował dużą kłódkę, wreszcie zrobił bolec żelazny, który przez podłogę ze sklepu zamykał drzwi od wewnątrz piwnicy. Mimo tych wszystkich zabezpieczeń dozorca nocny czuwał przy sklepie w nocy i w czasie pory obiadowej. Złodzieje, jak ustalono, „pracowali" w dzień przy przebiciu otworu w kapitalnej ścianie, grubości 2 łokci z piwnicy dozorcy do piwnicy pod sklepem, poczem przebili otwór w sklepieniu i podłodze cementowej grubości 1 i pół łokcia. Jak wskazuje zdjęty ze ściany zegar, wiszący przy kasie, złodzieje weszli do sklepu o godz. 4 i pół po poł. Właściciel stwierdził kradzież o godz. 7 wiecz.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Rej w Babinie". Jutro po raz pierwszy balet „Narcyz" (muzyka Czerepnina).

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie abonamentowe — „Bolszewicy".

Teatr Polski. Dziś „Mąż idealny".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego p. t. „Kordjan". Początek punktualnie o godz. 7 i pół.

Teatr Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Przechodzień". Jutro premjera Rogowicza „Alchemik miłości".

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Maska. Dziś i jutro „Pudło z zabawkami" i „Miłość i loterja".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Gwiazda filmu".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Japonka".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Obrona Częstochowy".

Qui Pro Quo. Revuette'a w 3 aktach „Djabeł i kobieta".

Z Filharmonji. Dziś koncert symfoniczny. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Ignacego Neumarka.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Ludowego w Warszawie

odbędzie się **dzisiaj**, w środę o godz. 6-ej pp. w lokalu BANKU Marszałkowska 99.

Tygodnik

„WOLA ROSSJI“

Organ dla spraw społecznych, politycznych i literackich w rossyiskim języku wychodzi w Pradze czeskiej.

Prenumeratę przyjmują Wydawnictwa **„Wiek Kultury“**

w Warszawie, Nowy-Swiat 62 | **w Wilnie,** Księgarnia Wydawnictwa
we Lwowie, Sykstuska 64a | **w Gdańsku,** Promenada 6.

Tamże sprzedaż pojedyńczych numerów.

ADRES REDAKCJI: **Praga Czeska, Uhelni trh 1.** Adres telegraficzny: **Volross, Praga.**

Dla wszystkich bez wyjątku. Na Raty!

na dogodnych warunkach.

Manufakturę: welury paltotowe, bostony, korty kamgarne na ubrania męskie, sukna, szewioty, zefiry, płótna, madepolamy, flanele, barchany i t. p.
Konfekcję damską: palta, suknie, bluzki, fartuchy, bielizna damska i męska i t. p.
Trykotaże: swetry, żakiety, koszulki, skarpetki, pończochy, szale i t. p.
Obuwie: damskie, męskie i dziecięce, kamaszki i długie buty.

Galanterję i norymberszczyznę.

DOM HANDLOWY **Rogaliński, Zaremba i S-ka,** **Warszawa, Miodowa 6,** **telefon 152-0.**

UWAGA !!! Wykonujemy męskie ubrania podług miary.

PSZCZELARZE! Ogrodnicy, Miodosytnicy,

KUPCY i FABRYKANCI

produktów pszczelnych i pokrewnych

anonsujcie się w jedynym ilustrowanym miesięczniku pszczelniczym

„Bartnik Postępowy“

Adres administracji: **Lwów, ul. Kopernika 20.**

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA“

Wychodzi pod redakcją:
J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 13 i zawiera:

Do naszych czytelników.—**Bronisław Siwik.** Duch buntu. — **W. Trzciński.** Życie komunalne.— **Na Widnokręgu:** I. Czarna Ofenzywa. II. Polskie Drogowskazy: za żelaznym Bismarckiem czy za Karolem Marx'em. III. Nasze Audytorjum. — **W. Elektorowicz.** Sztuka a związki zawodowe (dok.). — Kronika ruchu spółdzielcze go. — **T. K-icz.** Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 225 mk., Kwartalnie 600 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 60 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1—3 pp.
P.S. Numer okazowy „Trybuny“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

„Źródło Polskie“

Jan Grodzieński i S-ka.

obecnie mieści się:
ul. Złota Nr. 64. tel. 231-66
Towary kolonjalne, mąka, kasze,
mydlarskie,
śledzie na beczki,
smary, oleje, gwoździe.
Wysyłka własnemi platformami, koleją i za zaliczeniem.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 4—6.

Dr. A. Wileńczyk **Próżna 12,** tel. 402-98. Chor. skór. i wener. (niemoc płciowa) do 10 r. i od 4 — 7 w. Niedz. od 12—2.

Włóczkę, Bawełnę i Wełnę w różnych gatunkach i kolorach najtaniej nabywać można w składzie

B-cia Klejnman
Warszawa, Nalewki 16 w podwórzu
P. S. Dla Kooperatyw specjalny rabat.

NA RATY!

na najdogodniejszych warunkach
okrycia damskie i kostjumy
najnowszych fasonów
Nowolipie 30 m. 8, w bramie II piętro.

Wyrok

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Pokoju w Ostrołęce na publicznem posiedzeniu dnia 15 marca 1922 r. rozpoznawał sprawę wszczętą przez policję przeciwko **Helenie Małkowskiej** mieszkance wsi Susk nowy, gminy Rzekuń oskarżonej z art. 19 ust. 2 lipca 1920 r. i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 ust. z d. 2 lipca 20 r. oraz art. 60, 61, 62 i 66 prz. Tym. o kosztach sądowych

postanawia:

Helenę Małkowską winną żądania ceny za masło oczywiście nadmiernej i skazać ją za to na grzywnę w kwocie marek trzech tysięcy i na uiszczenie trzystu marek opłaty sądowej, zabrane od oskarżonej Małkowskiej trzy funty skonfiskować na rzecz skarbu Państwa. Zarządzić ogłoszenie w krótkiej treści wyroku w dwóch pismach i wywieszenie wyroku na mieszkaniu oskarżonej. Karę grzywny zamienić Małkowskiej na wypadek niewypłacalności na dwa tygodnie aresztu i ogłoszenia wyroku w pismach dokonać na jej koszt.

Sędzia Pokoju **F. Babski**

Ławnicy: **W. Czerwonko**
A. Wyszkowski.

Przetarg.

Główny Urząd Statystyczny zamierza oddać druk sprawozdań z handlu zagranicznego i inne roboty drukarskie. Druk w postaci tablic, jakie dotychczas przyjęto w Miesięczniku Statystycznym. Oferty z warunkami należy składać do dnia 12 b. m. w Głównym Urzędzie Statystycznym, w Warszawie (Al. Jerozolimska 32) który udziela również oferentom bliższych informacji.

NA RATY! Można się elegancko ubierać w egzystującej od lat 40 **Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich**
N. SOBOL, Leszno 73, m. 1.
Na składzie duży wybór materjałów angielskich i krajowych, za gotówkę i na raty.

Szkoła pielęgniarek dzieci

przy Tow. Przyjaciół Dzieci w Warszawie.

Przygotowuje osoby pragnące poświęcić się pracy w szpitalach oraz instytucjach społecznych opieki nad dziećmi i niemowlętami.

Kurs roczny. Początek wykładów i zajęć praktycznych w połowie kwietnia. Przyjmowane są kandydatki z wykształceniem średnim. Słuchaczki otrzymują stypendja. Informacji udziela biuro Tow. „Przyjaciół Dzieci“ Leszno 11, codz. od 12—1 pp.

Drożdże czyste gwarantowane po cenie fabrycznej.
M. J. Furgang Gnojna Nr. 1, tel. 129-91 w podwórzu na prawo.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34 m. 5,** II-gie piętro.

Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfilis. **Zielna 42,** tel. 42-11, od 1—3 i 4—7 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A.A) Meble rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Okazyjna wyprzedaż. Ceny znacznie zniżone. Uwaga! Szpitalna 4.

A) Zegarów ściennych, zegarków, budzików. Reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

BACZNOŚĆ!!! Mieszkańcy dzielnicy Mokotowskiej. Na Bagateli pod 13 otwarty sklep trykotaży, galanterji i kapeluszy pod nazwą „Bagatelka“. Ceny nader przystępne. Wobec likwidacji dawnego interesu wyprzedaż materjałów piśmiennych oraz zabawek po cenach hurtowych.

Garnitury, palta, spodnie, płaszcze, kurtki — własny wyrób, wielki wybór, na składzie hurt detal, szyjemy najtaniej z własnych i powierzonych materjałów. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, tel. 242-93 front II p. m. 5.

WACŁAW MIESZALSKI POLNA 52 poleca po cenach najniższych w Warszawie

GARNITURY wełniane od 16.000 Polna 52.

GARNITURY sportowe od 10.000 Polna 52.

GARNITURY angielskie od 25.000 Polna 52.

GARNITURY „Kamgarn“ od 30000 Polna 52.

GARNITURY robotnicze od 5.600 Polna 52.

GARNITURY „Frencz“ od 11.500 Polna 52.

SPODNIE do pracy od 2.000 Polna 52.

SPODNIE sportowe od 4.000 Polna 52.

SPODNIE brezentowe nieprzemakalne do butów od 7000 Polna 52.

SPODNIE wełniane od 4.500 Polna 52.

SPODNIE sztuczkowe krajowe i zagraniczne od 6.000 Polna 52.

Jesionek, palt letnich, garniturów marynarkowych, garniturów sportowych wielki wybór poleca Wacław Mieszalski Polna 52.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Garnitur marynarkowy granatowy oraz żakietowy i smokingowy elegancki tanio sprzedam. Nowy Swiat 59—51.

Pompy skrzydłowe oryginalne „Knauta“ najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

GARDEROBĘ z licytacji okazyjnie zakupioną nową i używaną, męską i damską sprzedajemy tanio. Warszawska Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57—2,** telefon 176-91. Palta wiosenne, letnie, demisezonowe, angielskie, garnitury marynarkowe, sportowe, żakietowe, spodnie sportowe, damskie palta, kostjumy angielskie oraz olbrzymi wybór tylko wykwintnej garderoby, mało używanej męskiej, damskiej, sportowej. Studentom, studentkom i zdemobilizowanym taniej. Dewizą naszą duże obroty—mały zysk.

JESTEM ZADOWOLONA bo zawsze kupuję u Braci Maciejewskich, 87 Marszałkowska 87 na I piętrze, z bramy I piętro. Towary bławatne, wełny kostjumowe, sukienne, towary białe i letnie rzeczy.

CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska“ Żórawia 40. Telefon 251-96.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska“ Żórawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki rękawiczki poleca „Spółka Swojska“ Żórawia 40.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska“ Żórawia 40.

NICI SZNUROWADŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska“ Żórawia 40.

Matki winne pamiętać o przysypce dla dzieci Puder „Dzidzi“. Apteki, składy. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

Meble wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Okulary, binokle, prezerwatywy, noże Gilette stanialy najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst“, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Jupony Feil, Marszałkowska 62.

OKRYCIA DAMSKIE wiosenne najnowsze modele, ceny przystępne Marszałkowska 58—6.

Płyty zgrane połamane kupuję lub zamieniam na nowe. Płacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

***) PALTA, KOSTJUMY DAMSKIE, DZIECIĘCE,** piękne suknie, bluzki, spódniczki, bieliznę wykwintną, wszelkie trykotaże, sukienki dla panienek, garniturki dla chłopców, fartuszki, kurtki, kapelusze itp. poleca najtaniej Magazyn Edwarda Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99** telef. 184 95.

Prymusy ulepszone szwedzkie oryginalne „Swea“ najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

2 PALTA męskie jesienne, mało używane po 18 tysięcy mk. 2 garnitury sportowe, prawie nowe po 16 tysięcy. Garnitur marynarkowy 20 tysięcy. Sprzedam zaraz. Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści“ Złota 16.

Ubiory męskie w wielkim wyborze ceny najniższe tylko w Polskim Sklepie Krucza 24. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów, prosimy obejrzeć wystawę.

Wykwintne płaszcze, kostjumy, suknie. Wielki wybór, tanio bo prywatnie poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54—2.

Zegarków firmowych poszukuje po cenach giełdowych. „Fortuna“, Nowy-Swiat 10.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.